

*Nasz dom, nasz dom, nasz dom  
Tu z Twoich marzeń ściany.  
Nasz dom, nasz dom, nasz dom,  
Przytulny i zadbane.*



**Jerzy Maślanka:**

Rozwój i umacnianie środowiska akademickiego musi być priorytetem we wszelkich miejskich i regionalnych poczynaniach oraz planach.

Stowarzyszenie

Nasz Dom-Rzeszów ten cel stawia na pierwszym miejscu. ➔ str. 2



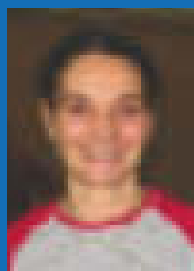
**Kazimierz Obodyński:**

Na Wydziale Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego grupa 18. studentów rozpoczyna w II semestrze wykłady w języku angielskim. Jest to autorski program „Europejczyk” ➔ str. 7



**Adam Podolski:**

Ostatnio coraz częściej w różnych gremiach, podejmowana jest dyskusja na temat stosowania dopingu w sporcie. ➔ str. 9



**Brygida Sakowska-Kamińska:**

Najbardziej utytułowana zawodniczka polskiej akrobatyki sportowej. Medalistka mistrzostw świata i Europy. ➔ str. 10



**Ryszard Winiarski:**

Stypendium premiera jest jedną z form nagradzania uzdolnionych uczniów szkół średnich. Alternatywnie stypendystą może zostać uczeń o wybitnych, wyraźnie ukierunkowanych uzdolnieniach ➔ str. 12



**Tadeusz Markowski:**

Gdybyśmy np. wzięli z to-mografu zdjęcie przestrzenne człowieka, to na jego podstawie moglibyśmy od-tworzyć wierny model do-wolnego fragmentu układu kostnego tej postaci. ➔ str. 14



MARIA DAŃCZYSZYN, aktorka Teatru /Maska w Rzeszowie  
fot. Sławomir Podlesny

**W NUMERZE:**

- 3 SYBIRACY  
Zbigniew Domino

---

- 4 TOZSAMOŚĆ I WIZERUNEK  
Małgorzata Prokop

---

- 6 WISŁOK RZĘKA ZAPOMNIANA  
Edward Słupek

---

- 8 CZŁOWIEK ORKIESTRA  
Urszula Pasieczna

---

- 9 EUROPEJSKI GRANT  
Wacław Sobol

---

- 9 DOPING W SPORCIE  
Adam Podolski

---

- 10 AMBITNA I PRACOWITA  
Karolina Kustra

---

- 12 CHLUBA SZKOŁY,  
CHLUBA MIASTA  
Ryszard Winiarski

---

- 14 BADACZE PASJONACI  
Ryszard Zatorski

---

- 16 WSPOMNIENIA PO LATACH  
Karolina Kustra

---

- 17 Z TRADYCJI SPORTÓW  
WALKI - BOKS  
Stanisław Zaborniak

---

- 19 BEZ SZBLONÓW I RUTYNY  
Lesław Wais

---

- 20 MASKA WĘDROWNA  
Ewa Piotrowska

---

- 21 PYSZNA ZABAWA  
Ryszard Zatorski

---

- 21 SKĄD PRZYCHODZIMY  
Piotr Rędziniak

---

- 23 SKAZANE NA SUKCES  
Jan Pluszkiewicz

---

- 24 SŁUŻEBNOŚĆ GRUNTOWA  
Bogusław Kobisz

---

- 24 ULGI DLA PODRÓŻNYCH  
Tadeusz Milanowski

---

- 26 BUDŻET  
Jerzy Maślanka

---

- 26 Horoskop, krzyżówka,  
śluby i rocznice



**JERZY MAŚLANKA**

## TU I TERAZ

*Stypendyści premiera - których prezentujemy w tym numerze - wraz z rzeszą laureatów olimpiad przedmiotowych różnych szczebli są chlubą naszego miasta. Tej zdolnej młodzieży powinniśmy szeroko otworzyć progi rzeszowskich uczelni. Niektórym z nich już w tym roku. Oczywiście jeśli zdecydują się na studia w Rzeszowie. Należy czynić wszystko, stwarzać takie warunki w uczelniach, aby ambicją tej młodzieży było studiowanie właśnie tutaj. Bo ci wykształceni fachowcy będą w przyszłości najwartościowszą treścią naszego miasta. Oni będą decydować o pozycji w kraju podkarpackiego centrum.*

*Dzisiaj w 170-tysięcznym Rzeszowie uczy się ponad 40 tys. dzieci i młodzieży oraz kształcą się ponad 50 tys. studentów. Te proporcje stawiają nas na pierwszym miejscu w kraju. Dlatego rozwój, umacnianie środowiska akademickiego musi być priorytetem we wszelkich miejskich i regionalnych poczynaniach i planach. Stowarzyszenie Nasz Dom Rzeszów ten cel stawia na pierwszym miejscu. Młodzież z naszego miasta i regionu podkarpackiego powinna mieć jak najlepsze warunki do studiowania właśnie w Rzeszowie – tu powinni się kierować absolwenci z dyplomami maturalnymi, ufając, że także po skończeniu studiów znajdą w naszym regionie ciekawą pracę. Ten związek jest ścisły, o czym doskonale już wiedzą menedżerowie z firm zgrupowanych w Dolinie Lotniczej, ale nie tylko. Wykształceni informatycy mogą być pracownikami na całym globie bez ruszania się z Rzeszowa. Takie są dzisiaj możliwości, jeśli ma się odpowiednie wykształcenie i umiejętności twórcze. Nie należy zatem żałować ani energii ani pieniędzy, by wspierać Uniwersytet Rzeszowski, Politechnikę Rzeszowską im. Ignacego Łukasiewicza oraz równie ważne w tym procesie prywatne uczelnie: Wyższą Szkołę Informatyki i Zarządzania, Wyższą Szkołę Zarządzania, Wyższą Szkołę Społeczno-Gospodarczą w Tyczynie oraz Wyższą Szkołę Administracji i Zarządzania, która ulokowana jest w sąsiedztwie uniwersytetu, choć zameldowanie pierwszoplanowe ma w Przemysłu. Jesteśmy świadkami ich sukcesów. Dbajmy o to, aby drogi do nich nie były wyboiste także w szerszym niż dosłowne znaczeniu. Inwestycje w oświatę i naukę będą po stokroć procentować.*

**Jerzy MAŚLANKA**  
REDAKTOR NACZELNY

prezes Stowarzyszenia Nasz Dom Rzeszów



Biblioteka uniwersytecka

**WYDAWCA:**  
Stowarzyszenie  
Nasz Dom Rzeszów

**REDAGUJE ZESPÓŁ**

**Redaktor naczelny:** Jerzy Maślanka  
tel. kom. 602 377 303.

**Redaktor wydania:** Ryszard Zatorski  
**Redakcja techniczna:** Ryszard Świętoniowski, Wojciech Borkowski, Krzysztof Mordarski. Projekt graficzny, skład: RS DRUK - Studio DTP. Druk: RS DRUK Sp. z o.o.

**Adres redakcji:** 35-082 Rzeszów,  
ul. Podgórska 4, tel./fax 017 85 40 790

[www.naszdom.rzeszow.pl](http://www.naszdom.rzeszow.pl)  
e-mail: [naszdom@rsdruk.pl](mailto:naszdom@rsdruk.pl)

### STOWARZYSZENIE NASZ DOM - RZESZÓW

**Zarząd**

Jerzy Maślanka - prezes, Ryszard Winiarski, Marta Niewczas - wiceprezesa, Edward Słupek, Janusz Słonina - członkowie.

**Komisja Rewizyjna:**

Bogusław Kobisz - przewodniczący, Romuald Kolański, Wacław Sobol - członkowie.

**Rada Programowa:**

Artur Kosturek - przewodniczący, Wanda Chodur-Filip, Maciej Dziurgot, Kazimierz Obodyński, Ryszard Świętoniowski, Bogdan Kidacki, Tadeusz Milanowski, Wiesław Sipowicz - członkowie.

## SYBIRACY



Zbigniew Domino

*Dziesiąty luty będziemy pamiętali,  
przyszli Sowieci, gdyśmy jeszcze spali.  
I nasze dzieci na sanie wsadzili,  
Wszystkich nas z Polski na Sybir gonili.*

Tę przejmującą zesłańczą balladę zna chyba każdy polski Sybirak, niezależnie dokąd go dzisiaj losy rzuciły. Ta powszechność ballady może zdumiewać, jako że powstała ona w 1940 roku. I to w zagubionym w morzu syberyjskiej tajgi, w zapomnianym przez Boga i ludzi posiołku Kalucze nad rzeką Pojną. Ale taka widać jest moc ludowego przekazu i zesłańczej pamięci.

Od tamtego pamiętnego „Dziesiątego lutego...”, o którym wieści ballada, upływa w tym roku, bagatela, 66 lat. Bo to właśnie 10 lutego 1940 roku nastąpiła pierwsza masowa deportacja Polaków na Syberię. Był to początek, jakby to dziś nazwano - czystki etnicznej, zarządzanej przez władze sowieckie na Kresach Wschodnich RP. Była to nie tylko pierwsza deportacja, nie tylko najbardziej masowa, ale i najbardziej okrutnie dla zesłańców uciążliwa, bo nastąpiła w wyjątkowo surową zimę i w nieludzkich warunkach transportu. Brutalne wtargnięcie NKWD do uspio-nych domów, chwila na łapu capu, co pod rękę. I pod zbrojnym konwojem na najbliższą stację kolejową. A potem ponad miesięczna podróż w bydłych wagonach i w bydłych warunkach.

Na Sybirze - po wylądowaniu z wagonów - jeszcze parę tygodni mordęgi na saniach w głąb zaśnieżonej tajgi i porzucenie tam ludzi na pastwę losu w zapluskwionych starych gułagowskich barakach. Druga deportacja nastąpiła 13 kwietnia 1940 r. Trzecia - 29 czerwca 1940 roku. Wreszcie czwarta, ostatnia deportacja obywateli RP, miała miejsce na wiosnę 1941 roku. Dociekliwi zwrócą zapewne uwagę na dwumiesięczną cykliczność wywózek w 1940 roku. Wyraźnie wskazuje to na wyrachowane działanie okrutnej maszyny Gułagu; przeciętny czas transportu do miejsca zesłania wynosił miesiąc. Następny miesiąc to powrót wagonów i konwoju NKWD po kolejnych zesłańcy „ładunek”.

Dokąd zsyłano Polaków? Tradycyjnie już przede wszystkim na Syberię. Zsyłano ich z premedytacją w te okolice, gdzie „zimno, głodno i do domu (czytaj: do Polski) daleko”. Rozrzucano Polaków po tajdze, jak Syberia długa i szeroka, od Uralu po Ocean Spokojny; Jakucja, Buriacja, Norylsk, Kołyma, Workuta... Zsyłano też w dzikie stopy Kazachstanu, na Ural, Ałtaj, do Wołogdy, Archangielska, Kornu i kraju Baszkirów.

Ilu obywateli polskich w ten sposób deportowano do ZSRR? Chyba tego do dziś nie policzono. I już chyba, niestety, zliczyć się nie da. Na ten temat nasi historycy wciąż wiodą spory i szacują tę liczbę od kilkuset tysięcy (prof. Krzysztof Jasiewicz), nawet do półtora miliona (m. in. Zbigniew S. Siemaszko).

Nie doliczono się też ilu zesłańców do Ojczyzny po wojnie nie powróciło... Byłaby to na pewno liczba groźną budząca, bo trudno znaleźć zesłańczą rodzinę, która by kogoś tam nie straciła...

Sybiracy są przekonani, że suma zesłańczych mogił byłaby jeszcze większa, gdyby nie generał Władysław Sikorski i jego

umowa ze Stalinem, dająca amnestię Polakom w lecie 1941 roku. Ta dalekowzroczna myśl Sikorskiego - godna wielkiego Polaka i męża stanu - uwolniła polskich zesłańców z łagrów, stepów kazachskich i syberyjskich posiołków w tajdze zagubionych. Nawet dzisiaj ludziom postronnym powinno starczyć wyobraźni, żeby sobie podpowiedzieć, co by się działo i stało z Polakami, gdyby ich w tamtych katorżniczych warunkach trzymano jeszcze rok, dwa, cztery, aż do zakończenia wojny?

Pewnie, że i bez umów i amnestii Stalin - Sikorski, wojna by się skończyła. I na pewno po tej strasznej wojnie znów Polska byłaby Polską. I pewnie polscy zesłańcy do wytęsknionej ojczyzny by wrócili. Na pewno... Tylko kiedy i ilu by ich wróciło? Ilu, gdyby nie błogosławiony przez Sybiraków generał Władysław Sikorski? Bez Sikorskiego na pewno nie byłoby też syberyjskich dywizji, najpierw gen. Andersa, a w historycznym biegu rzeczy, być może i armii gen. Berlinga. Nie byłoby Sybiraków pod Monte Cassino, nie byłoby pod Lenino i Berlinem. A przecież oni tam byli i nie szczedząc daniny życia i krwi dzielnie stawali za Ojczyznę. Choć nikt z nich wtedy nie wybierał, bo na taki wybór szans nie miał, pod wodzą którego z tych generałów w ten bój pójdzie. Kto do jakiej formacji z zesłania zdołał się przedrzeć, z tym i poszedł. Zresztą, tak Bogiem i prawdą, kto tam na Sybirze słyszał o Andersie czy Berlingu? Jeśli coś słyszano, to o werbunku do Wojska Polskiego, i to jak o cudzie jakimś. I do tego polskiego wojska zesłańcy za wszelką cenę chcieli się dostać; bo każdy miał świadomość, że tylko z polskim wojskiem prowadzi jedyna droga do Polski.

Jest to jedna z tych zesłańczych prawd, którą każdy Sybirak, każdy z frontowych żołnierzy zesłańców, potwierdzi, niezależnie, gdzie walczył, pod Lenino czy Monte Cassino. Dla Sybiraków krew przelana za Ojczyznę jednaką ma cenę. I jeszcze jedna z istotnych prawd, którą wszyscy Sybiracy potwierdzą. Zdecydowanie odróżniają oni okrutny stalinowski zesłańczy reżim od stosunku do nich Rosjan i innych tam osiadłych mieszkańców Sybiru czy Kazachstanu. To im wielu zesłańców zawdzięcza, nie tylko życzliwy ludzki odruch, ale i przysłowiową łyżkę strawy.

Przyjęło się u nas - i słusznie - określać Sybirakami wszystkich, którzy przeżyli gehennę sowieckiego zesłania. I co jeszcze ważniejsze, wszyscy zesłańcy tak się między sobą mianują i za takich uważają. Sybirak Sybirakowi bratem, to naprawdę nie są puste słowa.

Tyle, że coraz ich mniej i mniej, tych naszych Sybiraków. Nie ma już wśród Sybiraków ich dziadków. I prawie ich ojców już nie stało... Dzisiejsi, najmłodszy Sybiracy dobiegają już siedemdziesiątki. Rozproszeni po całej Polsce, wyniszczeni zesłańczy mi przeżyciami i chorobami, dożywają swoich dni. Różnie im się powodzi, niestety częściej gorzej niż lepiej. Do tego przyszło im żyć nie w miejscach ukochanych, nie w swoich rodzinnych gniazdach, z których ich brutalnie wyrzucono, nie na Podolu, Wołyniu, Polesiu czy na Wileńszczyźnie. A przecież najskrytszym marzeniem każdego zesłańcy i żołnierza jest powrót do własnej zagrody. Sybirakom okrutny los nawet tego poskąpił. Ale głośno się nie żałą, chyba tylko w swoim gronie z łezką w oku powspominają, bo twardy to gatunek, ci nasi Sybiracy.

*Dziesiąty luty będziemy pamiętali/przyszli Sowieci gdyśmy jeszcze spali/I nasze dzieci na sanie wsadzili...* Wspomnijmy i my razem z nimi o tym fragmencie naszej tragicznej polskiej historii. I to nie tylko przy takiej smutnej rocznicowej okazji.

Zbigniew DOMINO

ZBIGNIEW DOMINO



## OD REDAKCJI

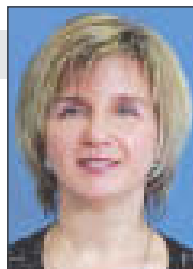
Za powieść „Czas kukułczych gniazd” Zbigniew Domino uhonorowany został niedawno nagrodą literacką im. Władysława Reymonta w kategorii „Książka roku 2004”. Ta prestiżowa nagroda ma trwale miejsce wśród liczących się nagród literackich w Polsce i cieszy się zasłużonym uznaniem w środowisku pisarzy. Książka Dominy wyróżniona była już wcześniej nagrodą specjalną ministra kultury i nagrodą literacką miasta Rzeszowa. A w listopadzie 2004 roku uznana została przez magazyn literacki „Książki” książką miesiąca.

„Czas kukułczych gniazd” jest kontynuacją powieściowej odysei zesłańczej zapoczątkowanej pięć lat temu „Syberiadą polską”, która też była nagradzana w kraju i za granicą. A niedawno przetłumaczona i wydana po francusku, zyskała od razu bardzo dobre recenzje we francuskich gazetach. Według zgodnej opinii polskiej krytyki literackiej (m.in. Kuncewicz, Sadkowski, Bugajski, Żuliński, Drzewucki, Termer, Lewandowski, Stępień, Frycie) ten cykl powieściowy jest najpełniejszym epickim opisem tragicznych losów Polaków, masowo zsyłanych w 1940 roku na Sybir.



## TOŻSAMOŚĆ I WIZERUNEK

### Dzień Myśli Braterskiej



Małgorzata Prokop

Specjalny Dzień Myśli (Thinking Day), w Polsce tłumaczony na Dzień Myśli Braterskiej, ustanowiony został 80 lat temu 22 lutego podczas międzynarodowej konferencji skautek i przewodniczek. Wedle tej idei skautki całego świata miały połączyć się

myślami ze swoimi siostrami w innych krajach, przestać im podzwoniać, życzenia i słowa przyjaźni.

W harcerskim działaniu w każdej, nawet najtrudniejszej sytuacji można zawsze liczyć na braterską pomoc, radę, słowa otuchy. To wynika z naszych podstawowych zasad skautowych i harcerskich ideałów. A dzień braterstwa jest zawsze okazją do połączenia się przy kominkach harcerskich myślami z tysiącami innych druhen i druhów w całej Polsce.

Jest to takie swoiste przeżywanie we wspomnieniach i gawędach przygód z obozów, wędrówek, wyjazdów zagranicznych. Ale także dobry moment do przybliżenia naszej ojczyźnej historii z lat wojen i walki o wolność, gdzie w imię tego braterstwa trzeba było oddać nawet życie – o czym w specjalnym przesłaniu przypomniał hm. Andrzej Borodzik, przewodniczący ZHP. Należy pamiętać o czynach osób z „Kamieni na szaniec”, z drużyny „Mury” (działającej w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück), z Powstania Warszawskiego, przypomnieć Orłęta Lwowskie, bohaterów z powstań śląskich oraz wielkopolskiego i wojny 1920 roku.

Ważna jest też refleksja nad tym, jak nasze harcerskie braterstwo wygląda nie od święta, ale właśnie na co dzień w drużynie, w pracy i wzajemnych kontaktach. Według hm. Janu-



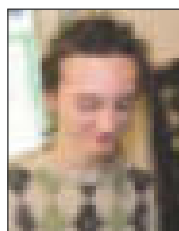
Harcerze z Hufca Ziemi Rzeszowskiej składają przyrzeczenie na biwaku zimowym w Stępinie

sza Homplewicza ideę myśli braterskiej „wpisujemy w naszą harcerską wizytówkę, ale musimy wiedzieć, co w harcerskim życiu ma to praktycznie oznaczać, jakie horyzonty zakreślić ma nasze braterstwo: czy obejmować tylko naszych przyjaciół, czy cały harcerski świat?” A ci wszyscy „nie-harcerze” to mają poza burtą pozostać? – pyta retorycznie doświadczony druh prof. Janusz Homplewicz z Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Niedawny grudniowy Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego zobowiązał m.in. wszystkie środowiska instruktorskie do przeprowadzenia dyskusji na temat aktualnego rozumienia Prawa Harcerskiego. To doskonała okazja, aby głębiej zastanowić się również nad istotą harcerskiego braterstwa, jednoznacznego określenia naszej ideowej tożsamości i ustalenia wyrazistego wizerunku ZHP w obecnej rzeczywistości.

phm. Małgorzata PROKOP

## LOGO RZESZOWA



Aleksander Rusin

Nowoczesny znak graficzny ma przyciągać uwagę osób z zewnątrz, np. podczas mistrzostw Europy w karate, które w tym roku odbędą się w Rzeszowie, a nie zmieniać czy zastępować herb miasta - wyjaśniał **Ryszard Winiarski**, zastępca prezydenta Rzeszowa podczas prezentacji nowego logo i gadżetów, które nawiązują graficznie do herbu miasta. W konkursie na logo zwyciężył **Aleksander Rusin**, dwudziestoletni rzeszowianin, student pierwszego roku grafiki Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Logo i hasło oraz gadżety musi jeszcze zatwierdzić rada miasta.

## NACZELNA „FRAZY” NAGRODZONA



Magdalena Rabizo-Birek

Pod koniec ubiegłego roku Fundacja Władysława i Nelli Turzańskich z Kanady po raz piętnasty przyznała doroczne nagrody za szczególne osiągnięcia w dziedzinie kultury polskiej. Wśród laureatów znalazła się **dr Magdalena Rabizo-Birek** - adiunkt w Zakładzie Literatury Polskiej XX Wieku w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego, krytyk literacki, krytyk sztuki, redaktor naczelna kwartalnika literacko-artystycznego „Fraza”.

## TELEWIZJA PODKARPACKA



Antoni Kopff

**Antoni Kopff** wymyślił prywatną Telewizję Podkarpcką i zapowiedział jej start od 1 marca. Studio ulokował w kamienicy nr 16 rzeszowskiego Rynku. W programach od rana do wieczora ma dominować spontaniczny przekaz informacyjno-publicystyczny na żywo, bez epatowania scenografią. Będą też filmy, programy muzyczne, sportowe i rozrywkowe. I szeroka wymiana z innymi regionalnymi nadawcami, a także ze Lwowem. Na początek program TP ma być dostępny widzom rzeszowskich kablówek. Jej siłą ma być świeżość nie krępowana żadnymi wpływami i cenzurami. – To ma być telewizja widza, a nie szefów telewizji i ich mocodawców – stwierdził Kopff. Programy tworzyć będą w przeważającej mierze pasjonaci amatorzy.

Kopff jest kompozytorem, pianistą, aranżerem i producentem. Mieszka w Warszawie, ale wciąż czuje się rzeszowianinem. Pamiętany m.in. ze studenckiego klubu Odmieniec ze swoim zespołem Respekt, w którym debiutowała Krystyna Prońko. Pracował w rzeszowskim radiu. Twórca od kilkudziesięciu lat związany z mediami. Był m.in. dyrektorem muzycznym festiwalu w Opolu, Sopocie i Mrągowie. W roku 1972 piosenka „Do zakochania jeden krok” otrzymała nagrody w Opolu i Sopocie. Przez kilka lat komponował dla zespołu Partita, którego był kierownikiem. Tworzył prywatne telewizje w Warszawie, m.in. Porion i Aster City. Zajmuje się produkcją programów dla potrzeb telewizji. Współpracuje m.in. z Olgą Lipińską, pisał piosenki do jej Kabaretu.

(RZ)

## PROFESOR JÓZEF GIERGIEL



Wybitny uczony, wspaniały dydaktyk, pracownik Wydziału Budowy Maszyn i Lotnictwa Politechniki Rzeszowskiej profesor zw. dr hab. inż. Józef GIERGIEL otrzymał w styczniu zaszczytny tytuł doktora honoris causa Politechniki Łódzkiej. Zbiegła się ta uroczystość z 75. urodzinami oraz 50-leciem pracy profesora. W ubiegłym roku doktorat hc. nadał mu senat Politechniki Rzeszowskiej.

Profesor Józef Giergiel uważany jest za współtwórcę polskiej szkoły naukowej nt. tłumienia drgań w układach mechanicznych. Uznany w kraju i zagranicą autorytetem naukowym w zakresie mechatroniki. Osiągnięcia naukowe profesora stanowią znaczący i trwały wkład

w światowym rozwój dynamiki maszyn, robotyki i mechatroniki. Najnowsze badania jego dotyczą mikro i nanomechaniki oraz mikro i nanorobotów. Swoją dorobek naukowy opublikował w ponad 350 pracach naukowych (m.in. 30 monografii i podręczników oraz 7 patentów). Publikował w polskich czasopismach naukowych oraz za granicą między innymi w USA, Niemczech, b. ZSRR, b. CSRR, na Węgrzech i we Francji.



## Z WIZJĄ PRZYSZŁOŚCI



Laureatka Marta Karaś  
z marszałkiem Sejmu RP  
Markiem Jurkiem

**Marta Karaś**, studentka trzeciego roku dziennikarstwa i komunikacji społecznej Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie zajęła II miejsce w ogólnopolskiej edycji konkursu Twoja Wizja Rozwoju Przedsiębiorczości, organizowanym przez Studenckie Forum Business Centre Club pod patronatem marszałka Sejmu RP **Marka Jurka** oraz ministra gospodarki i pracy. Na szczeblu regionalnym nagrodzona została też **Justyna Gruszkoś**, która studiuje na tym samym kierunku WSiIZ.

## NAGRODY CZEKAJĄ

Przyjmowane są zgłoszenia do Nagród Miasta Rzeszowa oraz nagród Młode Talenty za 2005 r. w następujących dziedzinach: literatura, nauka i technika, sport, kultura i sztuka.

Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Promocji, Kultury i Sportu Urzędu Miasta Rzeszowa, Rynek 11, pok. 18 w terminie do 10 marca 2006 r. Do wniosków należy dołączyć opis osiągnięć oraz dane osobowe kandydata: imiona, nazwisko, imię ojca, imię matki, data urodzenia, miejsce urodzenia, pesel, NIP, adres zameldowania (miejscowość, gmina, ulica, nr domu, nr mieszkania, kod pocztowy, poczta), numer aktualnego telefonu kontaktowego, urząd skarbowy wg miejsca zamieszkania, adres urzędu skarbowego, kod pocztowy.

Wnioski o przyznanie nagród mogą składać: komisje Rady Miasta Rzeszowa, instytucje, stowarzyszenia, związki i inne organizacje, a także osoby fizyczne.

Wniosek powinien zawierać dokładną charakterystykę dzieła literackiego zgłaszanego do nagrody (publikacje, recenzje, itp.), charakterystykę osiągnięcia sportowego lub całokształtu działalności.

Nagrody Młode Talenty zostaną przyznane młodzieży mieszkającej lub uczącej się w Rzeszowie. Kandydat do Nagrody Młode Talenty nie może przekroczyć 25 roku życia.

## ODSZEDŁ POETA



O. Cherubin Julian Pająk

Ojciec Cherubin (Julian) Pająk z Zakonu Braci Mniejszych Bernardynów zmarł 4 lutego. Miał 66 lat. Z Rzeszowem związany był od 1984 roku. Poeta – laureat literackiej nagrody prezydenta Rzeszowa w roku 1994 za tomik poetycki „Mgnienia”. Autor kilku jeszcze książek poetyckich, m.in. „W locie”, „Życie znaczy żeglować”, „Stodczyt Itaki”, „Jubileuszowe pieśni pielgrzyma”, „Szare w blasku” i tomiku „Szeptu duchowego rozeznania”, który ukazał się niedawno.

Muzykolog - prowadził przez 20 lat chór parafialny, wykładowca śpiewu i muzyki kościelnej w seminariach duchownych w Rzeszowie i Sandomierzu. Założył i był dyrektorem Studium Organistowskiego w Rzeszowie. Pisał pieśni i komponował do nich muzykę. Współorganizował wiele imprez artystycznych głównie z kręgu muzyki i poezji.

Współpracował z rozgłośniami radiowymi i czasopismami, czynnie pomagał organizować wiele imprez muzycznych i patriotycznych. Znany i ceniony w środowiskach twórczych. Był duszpasterzem Klubu Inteligencji Katolickiej i Stowarzyszenia Ruchu Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie”.

O. CHERUBIN PAJĄK OFM

**MORALITET SOBIE**

*Nie mów do źródła  
Nie będę więcej pił twojej wody*

*Nie kłóć się z życiem  
Kiedy ci mówi - nie jesteś młody*

*Pozbieraj resztki  
Plewy na wietrze opadłe kłosa*

*Przewieź je w rękach  
Spożyj ziarenka jako dar Boży*

Wiersz z książki poetyckiej *Szeptu duchowego rozeznania*,  
Wydawnictwo „Calvarianum”, Kalwaria Zebrzydowska 2005.

# WISŁOK – ZAPOMNIANA RZEKA

Decydować w Rzeszowie



*Edward Słupek*

**W opracowaniach o historii Rzeszowa można przeczytać, że Wisłok to „szalona rzeka”. Przez wieki nieujarzmiony wielokrotnie zmieniał swoje koryto. Dawał też ludziom pracę, stanowił źródło utrzymania dla rzeszowian. Był rezerwuarem ryb, z dna wydobywano piasek i żwir. Wielokrotnie nasz Wisłok stanowił naturalną obronę przed najazdami, szczególnie ze wschodu, Tatarów, Rusinów i innych najeźców. Szczególnie dawał się we znaki podczas licznych powodzi.**

Obecny Wisłok - z pozoru ujarzmiony - łączy jego brzegi trzy mosty samochodowe, kładka pieszo-jezdna, kładka dla pieszych oraz most kolejowy. Odnoszę wrażenie, że pozostawiliśmy Wisłok „w dole”, pod sobą, pod mostami, przejeżdżającymi pojazdami, w jego sztucznym korycie. Od czasu do czasu, jednak rzeka daje nam znać o sobie przy okazji powodzi albo zagrożenia powodzią. A my rzeszowianie nic od czasu wybudowania zalewu nie robimy, dalej się od Wisłoka odwracamy.

Ostatnio pokłoniliśmy się Wisłokowi, tak pięknie i nostalgicznie, budując oryginalny pomnik ostatniemu przewoźnikowi ludzi przez rzekę. Pięknie to o nas świadczy, ale jednocześnie jakby tym symbolem rozstaliśmy się z naszym Wisłokiem. Wszyscy krytykujemy wybudowaną zaporę. Nie spełnia pokładanych nadziei. Wisłok miał nie wylewać – wylewa. Zalew miał stać się wizytówką rekreacyjną Rzeszowa – nie jest. Planowane było wykorzystanie energetyczne płynącej wody – nic z tych zamierzeń nie wyszło. Wielokrotnie nieudolnie próbowano poprawić źle wybudowaną zaporę. Za każdym razem z gorszym skutkiem. Dla wielu z nas niezrozumiałą była operacja zasypiania części zalewu. Odnosi się wrażenie, że Wisłok kpi sobie z obcych projektantów, którzy chcą zmienić jego obraz i funkcje.

Ostatnimi czasy znany prawnik Bogusław Kobisz, prezes klubu kajakowego Resowiak, mającego siedzibę przy zalewie i Lisiej



Górze wyszedł z inicjatywą budowy toru kajakowego dla kajaków górskich. Jednak inicjatywa zawisła w powietrzu. Taki tor powstał na Wiśle w Krakowie. Wiele miast, którymi się zachwycamy, nie zapomina o swojej rzece. Rzeki stanowią wizytówkę miast. Nad nimi się wypoczywa, spaceruje. Nobilituje widok na rzekę i usytuowanie budowli nad nią. Wszyscy lgną do wody, bo przy akcie stworzenia też najpierw była woda. Wyszliśmy z wody.

Ale jak my w Rzeszowie możemy planować i marzyć o lepszym wykorzystaniu naturalnych uroków naszego Wisłoka, jeżeli lokalne władze nie mają wpływu na plany gospodarcze związane z rzeką. Gospodarka rzeką, utrzymanie zapory, jest zarządzane z Krakowa, tam planuje się pieniądze i przedsięwzięcia na zaporę i rzekę. Zabrzmi to z mojej strony jak regionalny patriotyzm. Ale nie uwierzę w to, że o naszym Wisłoku nie powinniśmy stanowić w Rzeszowie.

Na koniec aż mnie korci żeby opisać wiele innych przykładów zarządzania z zewnątrz nawet banalnymi dziedzinami życia Rzeszowa, ale to zagadnienie wymaga dłuższego i bardziej wnikliwego potraktowania.

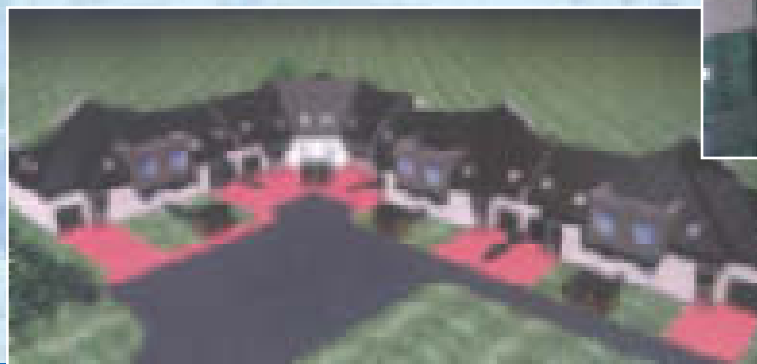
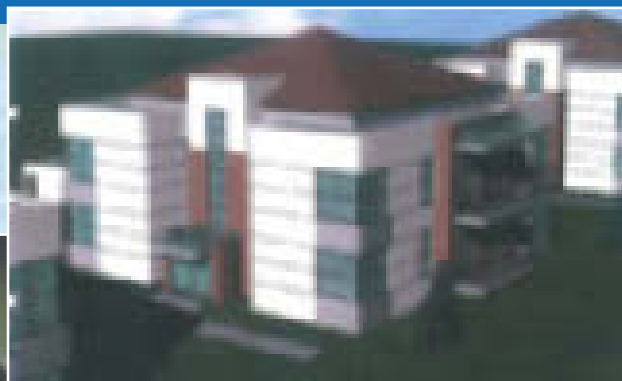
Edward SŁUPEK

GOSPODARKA

## Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko Własnościowa w Rzeszowie



35-326 Rzeszów, ul. Rejtana 47  
tel. 017 865-47-13  
017 865-41-89  
fax 017 865-44-77  
e-mail: [smlw@smlw.pl](mailto:smlw@smlw.pl)



Osiedle Profesorskie  
e-mail: [smlw@smlw.pl](mailto:smlw@smlw.pl)  
64 mieszkania, garaże, 8 szeregówek  
Lokalizacja: Osiedle Ziemowit, ul. Krokusowa



# NASZ DOM RZESZÓW W MEDIACH

## EUROPEJCZYK



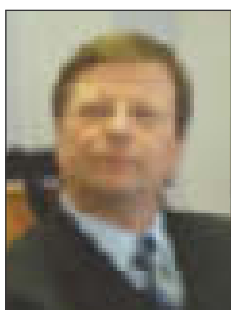
Prof. Kazimierz Obodyński

Na Wydziale Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego grupa 18. studentów rozpoczyna w II semestrze wykłady w języku angielskim. Jest to autorski program „Europejczyk”, wymyślony przez dziekana wydziału, **dr hab. prof. UR Kazimierza Obodyńskiego**.

- Chcemy stworzyć naszym studentom jak najlepsze perspektywy. Poza tym ten program rozwiąże problem przyjmowania studentów z zagranicy, którzy przyjeżdżają do nas w ramach wymiany słuchaczy - mówi **dr Janusz Zieliński** koordynator projektu.

„Nowiny” – 7 lutego 2006 r.

## ŁATWIEJ

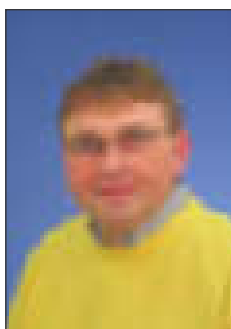


Ryszard Winiarski

Jak ułatwić życie osobom po raz pierwszy rejestrującym firmę? Utworzyć punkt, którym przedsiębiorcy obsługują pracownicy wszystkich urzędów potrzebnych do takiej rejestracji. Taki punkt powstaje właśnie w rzeszowskim Urzędzie Miasta. - Chcemy, by w naszym mieście rejestracja działalności gospodarczej odbywała się od ręki - wyjaśnia **Ryszard Winiarski**, wiceprezydent Rzeszowa. - W zasadzie już w tej chwili trwa to najwyżej kilkanaście minut, ale chcielibyśmy jeszcze bardziej zaoszczędzić mieszkańcom czas tracony na spacerach po innych urzędach.

„Super Nowości” – 8 lutego 2006 r.

## MACIEJ DZIURGOT W PLEBISCYCIE



**W plebiscycie na „Człowieka Roku 2005” do tytułu „Osobowość Roku” nominowany został MACIEJ DZIURGOT, działacz Stowarzyszenia Nasz Dom- Rzeszów. Kandydata do statuetki „JÓZEFA 2005” „Super Nowości” (9 lutego 2006 r.) zaprezentowały następująco:**

„Z wykształcenia jest prawnikiem. Zawodowo prowadzi własną firmę, z zamiłowania jest propagatorem sportu i społecznikiem. Przed pięć-

nastu laty założył wraz ze współnikiem własną firmę. Dziś firma Resgraph znana jest na Podkarpaciu i cały czas się rozwija. Poza Rzeszowem ma swój oddział także w Krośnicach. Zaopatruje biura i sklepy, świadczy usługi serwisowe.

Maciej Dziurgot znany jest jako człowiek o wielkim sercu. Finansowo pomaga szkołom,

## KLUB AKTYWNI



Marta Niewczas

Powstał nowy klub radnych „Nasz Dom – Rzeszów”. W jego skład weszli: **Marta Niewczas**, **Maria Korczowska** (niezrzeszona) oraz **Kazimierz Greń** (niezrzeszony, wcześniej SLD). Klub reprezentuje Stowarzyszenie „Nasz Dom – Rzeszów”.

„Nowiny” – 24.01.2006

- Dziwię się, że ten inwestor jest jeszcze Rzeszowem zainteresowany. Gdyby mnie ktoś tak zniechęcał,

dawno dałbym sobie spokój - komentował **Kazimierz Greń**, radny klubu Nasz Dom - Rzeszów.

„Gazeta Wyborcza” (Rzeszów) – 25.01.2006

- Dziwię się, że chcą jeszcze z nami rozmawiać. Zrezygnujmy z układów politycznych i dajmy im zielone światło, bo inaczej spakują walizki i pojedą do innego miasta - przekonywał **Kazimierz Greń** (Nasz Dom - Rzeszów). Nie pomogło. Uchwałę odesłano do komisji.

„Nowiny” – 25.01.2006

Nie bawmy się w ciuciubabkę, dajmy wreszcie zielone światło tej inwestycji – apelował **Kazimierz Greń**, od wczoraj, obok **Marii Korczowskiej** i **Marty Niewczas**, członek klubu Nasz Dom-Rzeszów. Na nic zdał się jego apel i prośby prezydenta wsparte przez radnych z lewej strony o nieodwleknięcie tegoż tematu w nieskończoność.

„Super Nowości” – 25.01.2006



Kazimierz Greń



Maria Korczowska

klubom sportowym, organizacjom społecznym. W uznaniu tej działalności Firma otrzymała nagrodę Samarytanina z okazji 10-lecia Caritas Diecezji Rzeszowskiej.

Od lat Maciej Dziurgot jest wielkim miłośnikiem i propagatorem sportu. Zaczynał jako szef AZS W Filii UMCS w Rzeszowie. Od lat jest międzynarodowym sędzią bokserskim klasy światowej, członkiem Polskiego Związku Bokserskiego. Jak mówi, podtrzymuje rodzinną tradycję, bo sędzią bokserskim i piłkarskim był jego dziadek - Kazimierz.

Jego zainteresowania nie kończą się na sporcie. Jest jednym z założycieli Stowarzyszenia Nasz Dom - Rzeszów, które zabiega o promocję Rzeszowa i regionu oraz inicjuje i wspiera działania na rzecz rozwoju gospodarczego, kulturalnego i społecznego miasta i regionu.

Prywatnie - jak mówi o sobie - jest szczęśliwym mężem, ojcem 14-letniej Agatki i świeżo upieczonym tatą Filipa.”

„Super Nowości” – 09.02.2006



# CZŁOWIEK – ORKIESTRA

## Czym skorupka za młodu nasiąknie...

Gdy był małym chłopcem ciągnęło go do sportu. Pewnie dlatego kilkanaście lat później został dwukrotnie królem strzelców trzeciej ligi piłkarskiej. Przyszedł czas i żonglowanie piłką zamienił na słowną żonglerkę. Z pasją wyżywał się w założonym przez siebie kabarecie „Skra”.

Ale to praca z młodzieżą od lat dawała Jerzemu Maślance największą satysfakcję. Upłynęło ponad trzydzieści lat od dnia, kiedy jako nauczyciel chemii objął dyrektorski ster w Zespole Szkół Technicznych w Rzeszowie.

Gdy ponad trzydzieści lat temu przyjechał z Dębicy do Rzeszowa, nikt nie spodziewał się, że wychowa i wyedukuje aż sześć „szkolnych pokoleń”.

- Zaskoczenie było ogromne, gdy lekko przestraszony mały chłopiec około trzydziestki pojawił się nagle w szkole jako nowy dyrektor i to taki przywieziony w teczce - śmieje się Jerzy Maślanka.

Szybko okazało się, że „krzywdy z tego powodu szkoła nie miała”. Świeżo upieczony gospodarz rzeszowskiego przyzakładowego zespołu szkół okazał się nie tylko dobrym pedagogiem, który idzie z duchem czasu i zawsze ma na względzie dobro szkoły, ale i świetnym menedżerem. Dlatego ZST jest dziś jedną z najlepiej wyposażonych technicznie placówek dydaktycznych. Jest tu także gabinet lekarski i stomatologiczny oraz doskonała baza sportowo-rekreacyjna: hala sportowa z unikatowym kortem tenisowym wewnątrz, sale gimnastyczne, basen kryty, zespół boisk sportowych, kort tenisowy zewnętrzny.

W niedawnej debacie europejskiej w Rzeszowie, połączonej z wręczeniem certyfikatów „Europass Training”, prezentowane były działania w tym zakresie właśnie na przykładzie ZST. W rankingu szkół w Polsce realizujących programy Leonardo da Vinci szkoła kierowana przez Maślankę zajęła pierwsze miejsce. Około 20 nauczycieli i 200 uczniów uczestniczyło w ramach programów europejskich w praktykach w Hiszpanii, Niemczech, Włoszech, Portugalii oraz na Słowacji i na Węgrzech.



Dyrektor Jerzy Maślanka (pierwszy z lewej) z uczniami w Bielefeld w Niemczech

### WYMAGAJĄCY BELFER

Uczniowie mówią o nim, że jest surowym i wymagającym belfrem. I chociaż rzadko stawia szóstkę i piątkę, to na pewno umie nauczyć. Tym najbardziej opornym na wiedzę, zawsze daje szansę poprawy. Bo, jak twierdzi, „każdy nauczyciel, który stawia na koniec roku jedynkę, stawia ją sobie”. Jemu zdarzyło się to tylko raz.

- Kocham pracę z młodzieżą. Odkąd pamiętam lubiłem działać z młodymi ludźmi i kierować nimi.

Już w drugiej klasie liceum został druhem drużynowym szkolnej drużyny harcerskiej. Zdobył stopień harcmistrza. Wtedy odkrył w sobie zdolności organizacyjne i przywódcze. Wybijał się spośród innych uczniów, chociaż nie należał do najgrzeczniejszych.

- Przez tydzień byłem zawieszony w prawach ucznia, po tym jak zamknąłem panią od biologii na klucz w klasie. Przesiedziała tam aż do wieczora, zanim portier ją wypuścił - wspomina.

### DUCH RENESANSU

Swoją dynamiczny temperament i potrzebę realizacji wyładowywał na boisku piłki nożnej trzecioklasowego zespołu dębickiej „Wisłoki” i w kabarecie „Skra”, któremu przewodził. Przez ponad dwadzie-

ścia lat grupa młodych zapaleńców bawiła dowcipnymi skeczami, humoreskami i piosenkami napisanymi przez drużynowego Maślankę. Z literackich możliwości dyrektora skorzystał też szkolny kabaret „Pod szczęśliwą gwiazdą” działający przy rzeszowskim Zespole Szkół Technicznych.

Zacięcie do pióra pozostało w nim do dziś. Jerzy Maślanka jest redaktorem naczelnym miesięcznika „Nasz Dom Rzeszów”. Pisze też wierszowane felietony satyryczne do „Echa Rzeszowa”. To tylko niektóre funkcje, jakie pełni w mieście. Od dwudziestu kilku lat jest wiceprezesem rzeszowskiego oddziału Towarzystwa Kultury Teatralnej i prezesem Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej w Rzeszowie.

Ma „worek” nagród - I stopnia Ministra Edukacji Narodowej, także od prezydenta miasta i kuratora oświaty.

Kilka lat temu kandydował na prezydenta Rzeszowa, bo jak twierdzi, nie mógłby żyć bez działania i dążenia do nowych celów. Doskonale wiedzą o tym jego najbliżsi, żona, czwórka dzieci i przyjaciele, którzy nie bez powodu mówią o nim „człowiek orkiestra”.

Urszula PASIECZNA

„Super Nowości” z 3 lutego 2006 r.







# EUROPEJSKI GRANT

## Kadry dla Doliny Lotniczej



Wacław Sobol

**Od chwili akcesji Polski do Unii Europejskiej wielu Polaków pyta wciąż sceptycznie o korzyści dla kraju, wynikające z tego faktu.** Pytanie jest sformułowane błędnie, bo wejście do struktur europejskich

należy traktować w kategoriach sukcesu i zastanawiać się nad sposobami zdyskontowania tego wydarzenia dla kraju, regionu, miasta. Dla nas wszystkich.

Staliśmy się bowiem członkami olbrzymiej organizacji polityczno-gospodarczej, która skupia w swych szeregach setki milionów mieszkańców Europy i dysponuje potężnym budżetem przeznaczonym m.in. na wyrównywanie dysproporcji w rozwoju pomiędzy swymi regionami. Problemem jest nie brak funduszy, ale umiejętność sięgnięcia po nie.

W pierwszym okresie akcesji, czyli do końca roku 2006, Unia Europejska przygotowała dla Polski blisko 12 mld euro w ramach tzw. funduszy strukturalnych. Oznacza to, że owa kwota może zasilić nasz krajowy budżet, ale tylko pod warunkiem przedstawienia projektów, które mają szanse realizacji, ich projektodawcy posiadają wkład własny, a przedłożone do oceny aplikacje konkursowe uzyskują pozytywną opinię.

Zespół Szkół Technicznych w Rzeszowie uzyskał grant z Europejskiego Funduszu Społecznego dla projektu odpowiadającego celom drugiego priorytetu Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego.

W południowo-wschodniej Polsce powstało stowarzyszenie – Dolina Lotnicza. Grupuje ono kilkanaście przedsiębiorstw

przemysłowych zajmujących się produkcją części i podzespołów stosowanych w budowie samolotów. Ta praca wymaga wyjątkowej precyzji i stosowania najnowszej technologii obróbczej – obrabiarek sterowanych numerycznie. A fachowców w tej dziedzinie brak. Wykorzystując możliwości priorytetu 2 „Wzmocnienie rozwoju zasobów ludzkich w regionach”, ZST przedłożył do oceny Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Rzeszowie projekt pt. „Modułowa praktyka w zakresie obrabiarek sterowanych numerycznie jako realizacja edukacji ustawicznej i szansa zatrudnienia w zakładach Doliny Lotniczej”.

Projekt otrzymał pozytywną opinię Instytucji Wdrażającej (WUP Rzeszów) i dotację, która umożliwi przeszkolenie 40 uczniów szkół ponadgimnazjalnych powiatu rzeszowskiego w zawodzie operator obrabiarek sterowanych numerycznie. Zaplanowano kształcenie modułowe składające się z zajęć teoretycznych oraz praktycznych trwające razem 210 godzin. Projekt składa się z czterech kursów i zakończy się we wrześniu 2007 roku.

Beneficjent projektu – Zespół Szkół Technicznych w Rzeszowie – dzięki pozyskaniu dodatkowego źródła finansowania, znacząco rozszerzył oferowany zakres kształcenia. Czterdziestu beneficjentów ostatecznych, którzy zostaną dzięki zabiegom szkoły przeszkoleni w atrakcyjnym i poszukiwanym na rynku pracy zawodzie, doskonale wie, że akcesja Polski do Unii Europejskiej wiąże się z ich sukcesem osobistym i zawodowym.



Europejski Fundusz Społeczny



ZPORR  
Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego

dr Wacław SOBOL

# DOPING W SPORCIE

## Przekleństwo igrzysk olimpijskich i sportu



Adam Podolski

**Ostatnio coraz częściej w różnych gremiach podejmowana jest dyskusja na temat stosowania dopingu w sporcie. Wiąże się ona z przylapywaniem znanych sportowców na stosowaniu niedozwolonych**

**środków w celu osiągnięcia lepszego wyniku, czy zdobycia za wszelką cenę medalu lub korzyści materialnych.**

Niestety doping znany jest od starożytności. Niedozwolonych środków używali greccy i rzymscy sportowcy. Znane są przypadki stosowania środków wspomagających podczas antycznych igrzysk olimpijskich. W drugiej połowie XX wieku stał się zjawiskiem powszechnym, chociaż istniał od zawsze i jest stary jak sport. Po niedozwolone środki, techniki i metody sięgają zawodnicy na wszystkich szczeblach kariery i w wielu dyscyplinach. Lista środków i metod, których stosowanie jest zakazane, wydłuża się.

Celem sportu wyczynowego jest osiągnięcie rekordowych wyników poprzez maksymalny rozwój umiejętności poszczególnych zawodników. Dążenie do uzyskiwania w sporcie wyczynowym jak najlepszych wyników, bicie rekordów, przekraczanie wielu granic tzw. ludzkich możliwości powoduje, że zawodni-

cy, trenerzy, ludzie finansujący sport, uciekają się do niedozwolonych metod i środków (vide b. NRD). Daje się to zauważyć u coraz młodszych sportowców. Termin doping nie jest pojęciem o wyraźnie określonym znaczeniu. Okazuje się, że w obszernym piśmiennictwie przedmiotu, opracowaniu medyków, prawników czy fizjologów używa się różnych definicji dopingu. Dlatego też ustalenie definicji dopingu jest trudne. W 1963 roku w Strasburgu Komitet Rzecznawców Komisji Antydopingowej po raz pierwszy ustalił definicję dopingu i podał listę zabronionych środków farmaceutycznych. „Dopingiem jest podawanie osobom zdrowym i zażywanie przez osoby zdrowe substancji zewnętrznych pochodnych lub fizjologicznych w jakiegokolwiek postaci, w nadmiernych dawkach lub niewłaściwymi drogami, wyłącznie w celu sztucznego i nieuczciwego spotęgowania ich osiągnięć sportowych. Jeżeli niezbędne jest zastosowanie leczenia substancjami, które swym działaniem lub zależne od dawkowania mogą wzmocnić fizyczne możliwości ponad normalny poziom, to taki fakt należy uznać za doping będący podstawą do usunięcia zawodnika z zawodów sportowych”.

### WALKA Z DOPINGIEM

Trzy lata później MKOl powołał Komisję Medyczną, która miała zająć się walką z dopingiem. Pierwsza kontrola do-

pingowa została przeprowadzona na olimpiadzie w 1968 roku i od tamtej chwili towarzyszy sportowcom do dzisiaj. Kontrole możliwe były tylko dzięki nowoczesnej metodzie wykrywania nawet śladowych ilości substancji niedozwolonych w moczu zawodnika. Bardzo ważnym posunięciem w zwalczaniu dopingu było uchwalenie Międzynarodowej Karty Olimpijskiej Walki z Dopowaniem w Sporcie. Dokument zatwierdzono na I Światowej Konferencji Antydopingowej w Sporcie, która odbyła się w Ottawie (1988).

Polska w 1990 roku ratyfikowała Konwencję Antydopingową Rady Europy - międzynarodową umowę, której celem jest zwalczanie stosowania niedozwolonych środków dopingujących. Doping w sporcie możemy podzielić na pozytywny i negatywny. Pozytywny to zachęcanie zawodników do aktywnej rywalizacji oklaskami, okrzykami, śpiewem itd. oraz negatywny tzn. podwyższenie wydolności psychofizycznej zawodnika, sportowca za pomocą niedozwolonych metod i substancji farmakologicznych.

Doping negatywny jest przypisany sportowi wyczynowemu, ale także w sporcie amatorskim dochodzi do przypadków brania środków dopingujących przez sportowców - amatorów. Doping nie zawsze prowadzi do poprawy wyniku. Istnieje wiele sytuacji w wyniku, których stosowanie dopingu nie tylko nie doprowadziło do lepszych osiągnięć, ale stało się wręcz przyczyną klęski, a nawet śmierci zawodników.

Walka z dopingiem jest trudna, ponieważ przy jego bezwzględnym potępieniu wymaga dużych nakładów finansowych, co więcej stosowaniu środków wspomagających towarzyszy często milcząca zgoda trenerów, federacji, władz sportowych i nie tylko. Stosowanie dopingu niesie za sobą ogromne negatywne i nieodwracalne skutki zdrowotne. Doping potępia się również dlatego, że daje przewagę jednym sportowcom nad drugimi. Jest to zjawisko łamania reguł czystej gry.

### GOTOWI ZAŻYĆ COKOLWIEK

Poziom wiedzy na temat stosowania dopingu w Polsce jest bardzo niski. Znane są przypadki używania B-blockerów uznanych za środki dopingujące przez muzyków a nawet całe orkiestry w czasie tzw. ważnych koncertów. Doping powoduje, że zawody nie są zawodami równych szans. Odnosi się nieraz wrażenie, że sportowcy przed zawodami gotowi są zażyć cokolwiek byleby nie spowodowało to tylko skutku śmiertelnego, a dzięki czemu zyskaliby przewagę nad rywalami. Przyczyn jest wiele np. duże pieniądze, sława, presja społeczna, ogromny stres wynikający z nie-

ustannej rywalizacji, chęć zwycięstwa za wszelką cenę.

Wyniki badań przeprowadzone przez lekarza Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego dr Roberta Voya wykazały, że ponad 50 proc. wysokiej klasy zawodników dla złotego medalu olimpijskiego zaryzykowałoby użycie środków dopingowych, nawet gdyby z tego powodu mieli umrzeć w ciągu roku. Problem wynika również z tego, że międzynarodowe federacje i organizacje sportowe przyjmują różne ilości niedozwolonych substancji w organizmie za kryteria dopingu oraz z różnic dotyczących listy substancji zabronionych.

Niestety coraz częściej pojawiają się głosy za legalizacją dopingu. Ich autorzy wychodzą z założenia, że doping nieustannie przyjmuje coraz to nowe, wyrafinowane postaci i nie sposób go powstrzymać. Twierdzą, że legalizacja dopingu byłaby wyborem mniejszego zła. Dla tych, którzy akceptują doping w sporcie możemy zaproponować organizowanie zawodów w randze mistrzostw świata czy olimpiad i podzielić sportowców na tych, którzy biorą i na tych, którzy nie biorą. Przecież to droga do nikąd. Paranoja.

### CZY WARTO POŚWIEĆCĄĆ

Wykrycie środka dopingującego wiąże się zazwyczaj odebraniem medalu, tytułu i niejednokrotnie z dożywotnią dyskwalifikacją. Jednak czy warto poświęcać swoje zdrowie i dobre imię dla kariery, pieniędzy czy przemijającej sławy? Sport jak wiemy, to działalność człowieka podejmowana w celu zabawy, współzawodnictwa oraz doskonalenia cech fizycznych i umysłowych, wyraża się przez ćwiczenia i gry według określonych zasad. Dlatego też uważam, że doping jest przekleństwem nie tylko nowożytnych igrzysk olimpijskich, ale także samego sportu.

Piękny zwyczaj to dopingowanie sportowców przez kibiców do bardziej aktywnej rywalizacji i wykrzesania z siebie jak największej energii. Kibice robią to często w sposób spontaniczny, reagując na wydarzenia sportowe oklaskami, śpiewem czy okrzykami. Cały czas powstają nowe kluby kibica, zrzeszające nie tylko fanów klubów sportowych, ale także poszczególnych sportowców. Zorganizowane grupy często jeżdżą za swoimi ulubieńcami po całym świecie, są z nimi w dobrych i złych chwilach - na dobre i na złe. To oni mobilizują i dopingują sportowców do niesamowitych osiągnięć. Ten rodzaj dopingu nazywamy kulturalnym i tylko taki powinien być do zaakceptowania.

ks. dr Adam PODOLSKI  
Uniwersytet Rzeszowski

## AMBITNA I PRACOWITA

Brygida Sakowska-Kamińska, szczęśliwa trenerka, żona, mama dwóch córeczek



Karolina Kustra

**Jest najbardziej utytułowaną zawodniczką w historii polskiej akrobatyki sportowej. Ma na swym koncie medale mistrzostw świata, Europy, przez szereg lat nie miała sobie równych w Polsce.** Mówi

o sobie „roboł”, bo twierdzi, że swój sukces osiągnęła tylko i wyłącznie dzięki ciężkiej, systematycznej pracy.

O początkach swojej kariery zawodniczej opowiada z uśmiechem: – Przez pół roku trenowałam bez wiedzy rodziców. Miałam 10 lat, kiedy wuefistka, pani Stawarz, powiedziała, że na Hetmańskiej w V liceum można wesoło spędzić czas ćwicząc z dziećmi różne „fikołki, gwiazdy i inne sztuki”. Starsze koleżanki, które razem ze mną chodziły do SP 22, wy-

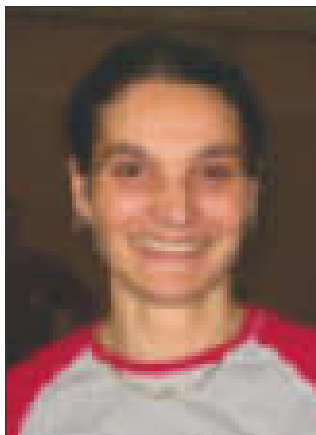
liczyły ile przystanków muszą pokonać na trasie Baranówka – Hetmańska. Wsiadłam do autobusu bez biletu i dokładnie odliczałam kolejne postoje, aż w końcu dotarłam na halę, gdzie rzeczywiście działo się wiele.

Nie od razu zauważono w niej mistrza. Sakowska wspomina, że nawet jej pierwszy trener - Ryszard Wojtaszewski - mówił, że nie ma talentu. Miała jednak inny, może nawet cenniejszy dar – była niezwykle ambitna i pracowita. Godzinami powtarzała nawet najprostsze elementy, aby w końcu wykonać je perfekcyjnie. – Pamiętam, że nie mogłam zrobić szpagatu poprzecznego, więc rozciągałam i naciągałam się w każdej wolnej chwili, aż w końcu dopięłam swego – przypomina sobie Sakowska.

### PIERWSZE SUKCESY

Na prawdziwe sukcesy sportowe czekała kilka lat. Warunki fizyczne predysponowały ją do tego, aby być podporą wszyst-

kich piramid. Dźwigała, podrzucała, podtrzymywała ewolucje, które w górze wykonywały jej partnerki. – Bardzo wcześnie obudziła się we mnie wielka odpowiedzialność za osobę, z którą ćwiczę. Wiedziałam, że na trening muszę przyjść w formie,



Brygida Sakowska-Kamińska

bo od tego, czy pewnie złapię partnerkę, zależało jej zdrowie a nawet życie. Dlatego nie było mowy o tym, abym przyszła na zajęcia niewyspana, zmęczona czy rozkojarzona – opowiada Brygida Sakowska. Jej pierwsze sukcesy zrodziły się z owocnej pracy z Beatą Płonką. W dwójce żeńskiej sięgnęły po najwyższe trofea w mistrzostwach świata juniorów. Również z tą partnerką po raz pierwszy zaprezentowały się na arenie międzynarodowej już w gronie seniorów. – Z Beatą pracowało mi się dobrze, bo ona tak samo jak ja zawsze chciała mieć dokładnie dopracowane wszystkie szczegóły. Zresztą najbardziej ceniłam sobie właśnie zawodniczki, które nie trzeba było prosić, by na treningu pracowały solidnie. Dlatego bardzo dobrze trenowało mi się również z Ewelina Fijołek, z którą sięgnęłam po złote medale w mistrzostwach świata we Wrocławiu – wyjaśnia Sakowska-Kamińska. Jak przyznaje zawodniczka, ten duet dokonał tak wiele, bo obie panie były pracowoliczkami. Nawet po treningu, kiedy trener wyganiał je już z sali, one chowały się za kotary i na matach zapaśniczych nadal powtarzały niedopracowane jeszcze ewolucje.

### KONIEC I POCZĄTEK

Ukoronowaniem bogatej kariery Brygidy Sakowskiej miały być mistrzostwa świata we Wrocławiu w 2000 r. Przygotowywała się do startu w parze z Katarzyną Wojturską, która niestety na kilka tygodni przed zawodami odniosła groźną i bolesną kontuzję. Wówczas w błyskawicznym tempie poszukano nowej partnerki dla Sakowskiej. Na przygotowanie się do zawodów miały dwa tygodnie. – To był szalony pomysł, ale niewiele brakowało, a sięgnęlibyśmy po medal. Byłby to wyczyn godny książki Guinnessa. Było mi trochę żal, bo to miały być ostatnie mistrzostwa w mojej karierze i marzyłam o najwyższym trofeum – przyznaje Brygida.

Koniec czynnego trenowania nie odznaczał jednak całkowitego rozbratu z akrobatyką. Jeszcze w trakcie kariery zawodniczej Sakowska zaczęła szkolić młodych zawodników. Na międzynarodowe salony akrobatyki sportowej wkrótce wprowadziła swoich wychowanków. – Jakim jestem trenerem? – zastanawia się. – Chyba tak samo wymagającym jak zawodnikiem. Trzymam dyscyplinę, wiele wymagam od moich podopiecznych, ale za dobrą pracę potrafię ich też pochwalić. Mam wrażenie, że w metodach pracy przypominam mojego wieloletniego trenera Stanisława Geronia, któremu zawdzięczam bardzo dużo. Trener Geroń to wielka postać akrobatyki sportowej w Polsce.

### NOWY ETAP

Sakowska w całej 18-letniej karierze zawodniczej związana była ze Stalą Rzeszów. Również jako trener szkoliła młodych adeptów akrobatyki w hali przy Hetmańskiej. Jednak po konflikcie z władzami klubu, w nieco nieprzyjemnej atmosferze pożegnała się z macierzystym klubem i postanowiła założyć Stowarzyszenie Akrobatyki Sportowej przy Uniwersytecie Rzeszowskim.

W krótkim czasie musiała nauczyć się, jak być nie tylko trenerem, ale również prezesem, menadżerem, kierownikiem,

skarbnikiem. – Na początku te wszystkie papierki, dokumenty, które trzeba było wypełniać i zanosić w różne miejsca napawały mnie lękiem. Ale warto było. Trenujemy w ciężkich warunkach, nie dysponujemy własną salą, przed każdym treningiem rozkładamy filce w hali przy ul. Kasprowicza, nie posiadamy nawet pełnowymiarowej sali. A jednak są chętni, którzy właśnie u mnie, w takich warunkach, chcą trenować. Obecnie w stowarzyszeniu ćwiczy 70 zawodników. W krótkim czasie udało mi się wyszkolić zawodników, którzy reprezentują Polskę na zawodach międzynarodowych i odnoszą w nich sukcesy – cieszy się trenerka.

### SPORT, RODZINA, MARZENIA

Brygida Sakowska to nie tylko spełniona zawodniczka i trenerka, ale także szczęśliwa żona i matka dwóch córek: 4-letniej Vanesy oraz 10 – miesięcznej Nikoli. – Moje udane życie rodzinne to w ogromnej mierze zasługa męża - Darka, który przez wiele lat cierpliwie tolerował, że ciągle na pierwszym miejscu stawiałam akrobatykę. Zresztą do tej pory godzi się na, by przez cały dzień zostawać z dziećmi, kiedy ja spędzam czas na uczelni, której jestem pracownikiem i na treningach. Jest to człowiek niezwykle wyrozumiały i akceptujący moją pasję.

Również małe córeczki Kamińskich nie mają nic przeciwko temu, by towarzyszyć mamie podczas ćwiczeń. Vaneska była z mamą na wszystkich ważniejszych imprezach sportowych, a termin urodzenia Nikoli trenerka tak zaplanowała, by nie zrezygnować z obecności na mistrzostwach Polski, w których startowali jej podopieczni.

– Co chciałabym osiągnąć? Zależy mi na tym, aby uzyskać stopień doktora. Podjęłam już odpowiednie kroki, ale niestety ciągle brakuje mi czasu, aby do końca doprowadzić tę sprawę. Marzę także o własnym domu. Niestety, akrobatyka sportowa nie jest dochodowym zajęciem. To raczej hobby, pasja. Pragnę także nadal rozwijać się jako trener i wyszkolić zawodników, którzy powtórzą mój sukces – zwierza się Brygida Sakowska – Kamińska.

Karolina KUSTRA





# CHLUBA SZKOŁY, CHLUBA MIASTA

## STYPENDYŚCI PREMIERA



*Ryszard Winiarski*

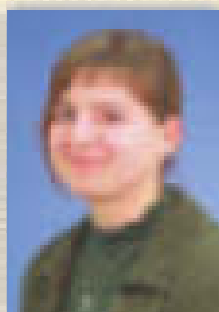
Stypendium Prezesa Rady Ministrów jest jedną z form nagradzania uzdolnionych uczniów szkół średnich. Zostało ustanowione mocą Rozporządzenia Rady Ministrów z 13 maja 1997 r. Stypendystą Prezesa Rady Ministrów może zostać jeden uczeń publicznej (lub niepublicznej z uprawnieniami szkoły publicznej) szkoły średniej, który w wyniku rocznej klasyfikacji uzyskał najwyższą średnią ocen, uprawniającą do otrzymania świadectwa promocyjnego z wyróżnieniem i co najmniej dobrą ocenę zachowania. Alternatywnie stypendystą może zostać uczeń o wybitnych, wyraźnie ukierunkowanych uzdolnieniach poświadczonych ocenami celującymi w jakiejś dziedzinie wiedzy i mający co najmniej

oceny dobre z pozostałych przedmiotów. Kandydatów do stypendium wyznacza samorząd uczniowski zgodnie z trybem określonym w statucie szkoły. Wnioski o jego przyznanie, wraz z uzasadnieniem, przedstawiane są radzie szkoły (lub jeśli nie ma rady szkoły - radzie pedagogicznej). Następnie dyrektor szkoły przedstawia zatwierdzony wniosek kuratorowi oświaty, który za pośrednictwem ministra edukacji narodowej przekazuje go prezesowi Rady Ministrów. W Rzeszowie - w szkołach, dla których organem prowadzącym jest Prezydent Miasta - w roku szkolnym 2005/2006 mamy 37 stypendystów.

Ryszard WINIARSKI  
zastępca prezydenta Rzeszowa



**Anna Alot**  
I Liceum  
Ogólnokształcące  
Wychowawca  
mgr Aneta Pastuszak



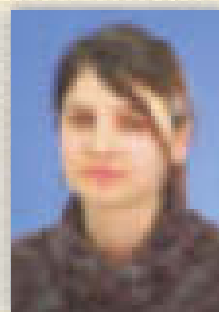
**Ewelina Rzepka**  
II Liceum  
Ogólnokształcące  
Wychowawca  
mgr Maria  
Daniel-Nyrka



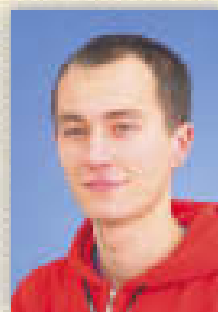
**Wojciech Leja**  
Liceum Ogólnokształcące WSiZ  
w Rzeszowie  
Wychowawca  
mgr Ewa Głowacka-  
Perłowska



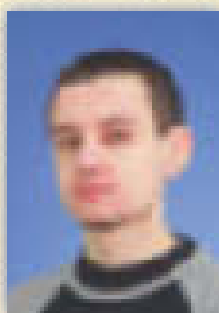
**Lucyna Róg**  
III Liceum  
Ogólnokształcące  
Wychowawca  
mgr Teresa Skalecka



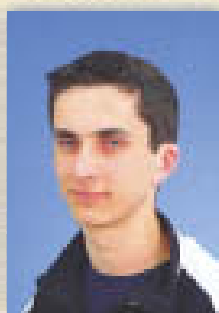
**Dominika Bosek**  
IV Liceum  
Ogólnokształcące  
Wychowawca  
mgr Anna Ździebło



**Tomasz Śłoński**  
Zespół Szkół  
Ogólnokształcących Nr 2  
Wychowawca  
mgr Wiesław Ziaja



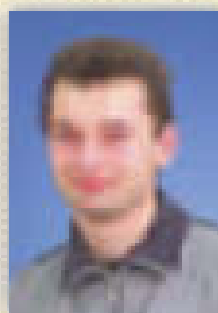
**Tomasz Jurek**  
Zespół Szkół  
Mechanicznych  
Wychowawca  
mgr Aleksander  
Gajdek



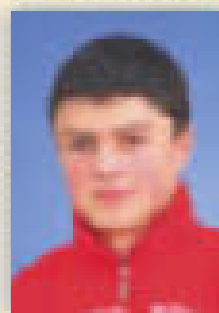
**Damian Miazgowicz**  
Zespół Szkół  
Mechanicznych  
Wychowawca  
dr Elżbieta  
Szmigielska



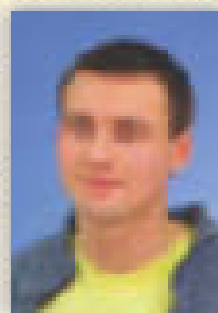
**Oskar Jankiewicz**  
Zespół Szkół  
Elektronicznych  
Wychowawca  
mgr Grażyna  
Stępień



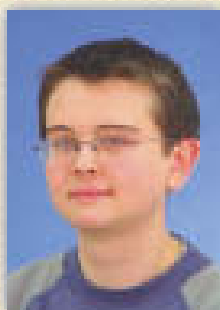
**Grzegorz Obuch**  
Zespół Szkół  
Elektronicznych  
Wychowawca  
mgr Mariusz  
Bozacki



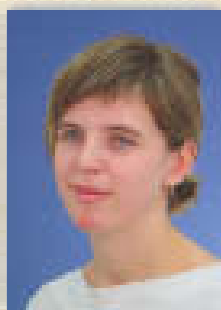
**Damian Korab**  
Zespół Szkół  
Elektronicznych  
Wychowawca  
mgr Lucyna  
Drażek



**Marcin Musiał**  
Zespół Szkół  
Samochodowych  
Wychowawca  
mgr Marek  
Chlewicki



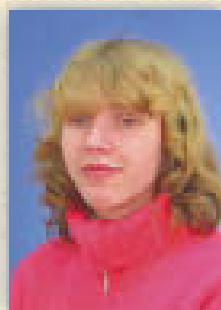
**Mariusz Ślęp**  
 Zespół Szkół  
 Ekonomicznych  
 Wychowawca  
 mgr Renata  
 Wilczyńska



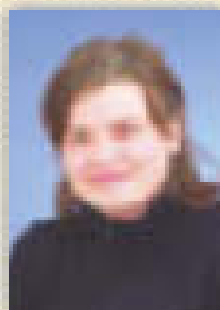
**Justyna Siuciak**  
 Zespół Szkół  
 Ekonomicznych  
 Wychowawca  
 mgr Olga  
 Strżyżowska



**Ewelina Polak**  
 Zespół Szkół  
 Ekonomicznych  
 Wychowawca  
 mgr Beata Gawlik



**Izabela Tyburczy**  
 Zespół Szkół  
 Nr 3  
 Wychowawca  
 mgr Ewa Rusin



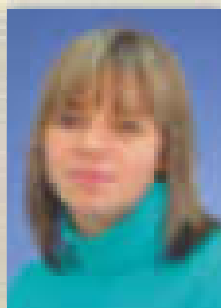
**Wioleta Kossak**  
 Zespół Szkół  
 Nr 2  
 Wychowawca  
 mgr Magdalena  
 Bednarz



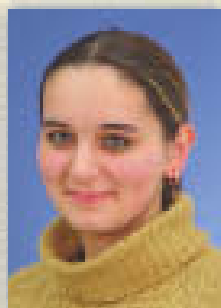
**Kinga Ludera**  
 Zespół Szkół  
 Nr 2  
 Wychowawca  
 mgr Marta Micał



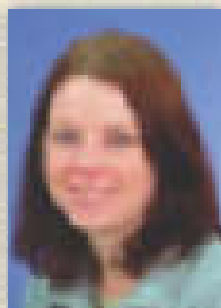
**Waldemar Sękowski**  
 Zespół Szkół  
 Energetycznych  
 Wychowawca  
 mgr Marta Brud



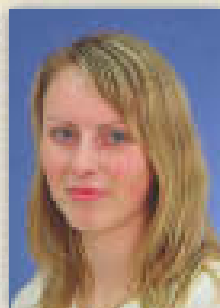
**Ewa Stygar**  
 Zespół Szkół  
 Ogólnokształcących  
 Wychowawca  
 mgr Jolanta Ziobro



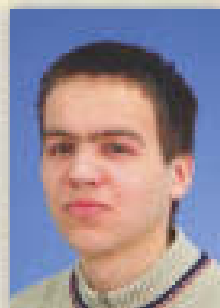
**Marzena Piskadło**  
 Zespół Szkół  
 Spożywczych  
 Wychowawca  
 mgr Halina  
 Machowska



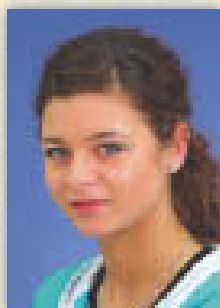
**Lucyna Cebula**  
 Zespół Szkół  
 Spożywczych  
 Wychowawca  
 mgr Paweł  
 Muszyński



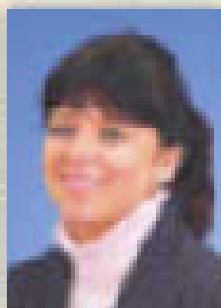
**Ewelina Krupa**  
 Zespół Szkół  
 Spożywczych  
 Wychowawca  
 mgr Hubert  
 Chruściński



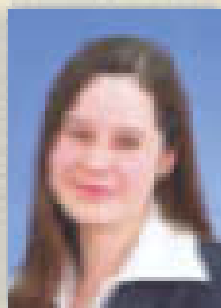
**Dariusz Jaworski**  
 Zespół Szkół  
 Nr 1  
 Wychowawca  
 mgr Anna Czyrek



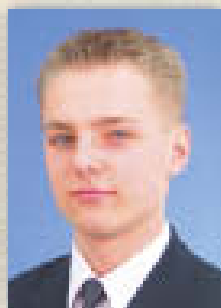
**Kinga Łukasik**  
 Zespół Szkół  
 Ogólnokształcących  
 Nr 1  
 Wychowawca  
 mgr Danuta Dworak



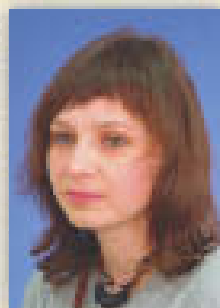
**Natalia Noworól**  
 Zespół Szkół  
 Gospodarczych  
 Wychowawca  
 mgr Beata  
 Kaczmarek



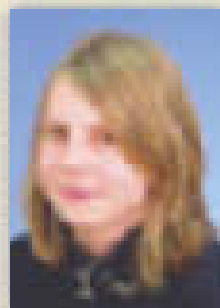
**Anna Zamorska**  
 Zespół Szkół  
 Gospodarczych  
 Wychowawca  
 mgr Janusz  
 Miłkowski



**Piotr Kościak**  
 Zespół Szkół  
 Muzycznych  
 Wychowawca  
 mgr Żanna  
 Parchomowska



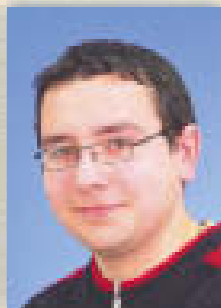
**Joanna Maślejka**  
 Zespół Szkół  
 Plastycznych  
 Wychowawca  
 mgr Andrzej Korzec



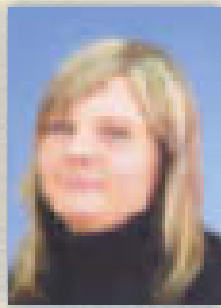
**Dominika Jurczyńska**  
 Zespół Szkół  
 Plastycznych  
 Wychowawca  
 mgr Aneta Markowska



**Małgorzata Obirek**  
 Zespół Szkół  
 Kształcenia  
 Ustawicznego  
 Wychowawca  
 mgr Małgorzata  
 Koszela



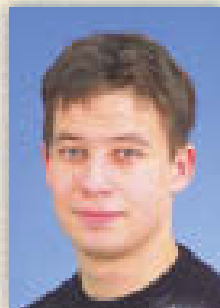
**Łukasz Bieniasz**  
 I Liceum  
 Ogólnokształcące  
 Wychowawca  
 mgr Aneta Janik



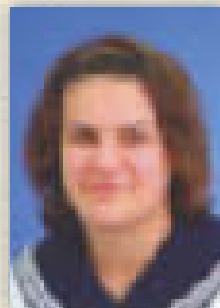
**Kamila Kustek**  
 Zespół Szkół  
 Kształcenia  
 Ustawicznego  
 Wychowawca  
 mgr Ewa Partyka



**Katarzyna Słonina**  
 Zespół Szkół  
 Technicznych  
 Wychowawca  
 mgr Anna  
 Milczanowska



**Krystian Miąsik**  
 Zespół Szkół  
 Technicznych  
 Wychowawca  
 mgr Krzysztof  
 Guzik



**Barbara Wysielik**  
 Liceum Sióstr  
 Prezentek  
 im. Jana Pawła II  
 Wychowawca  
 mgr Bogdan  
 Kwiatkowski

# BADACZE PASJONACI

## Polska nauka

W komorze roboczej urządzenia typu Rapid Prototyping można wytworzyć obiekt dowolnego kształtu na podstawie tzw. wirtualnego modelu zapisanego w pamięci komputera. Ten komputerowy model może powstać przy zastosowaniu odpowiedniego oprogramowania np. systemów CAD (Computer Aided Design – komputerowo wspomagane projektowanie) lub też dzięki zeskanowaniu rzeczywistego obiektu np. laserowym skanerem.

Pierwszy wariant odzwierciedla powszechną już praktykę stosowaną w nowoczesnym przemyśle na etapie rozwoju wyrobu – projektowanie za pomocą bardzo rozbudowanych systemów komputerowych CAD oraz natychmiastowe, automatyczne wykonywanie fizycznych modeli zaprojektowanych części i za pomocą technik Rapid Prototyping. Drugi wariant reprezentuje tzw. inżynierię odwrotną i pozwala odtworzyć obiekt na podstawie jego obrazu, nawet niepełnego. Ta technika znajduje coraz większe zastosowanie m.in. w konserwacji zabytków, mechanice, medycynie.

Można odbudować np. nietypową część zabytkowego samochodu, ale także i model czaszki czy kości człowieka lub przedmioty sprzed wieków na podstawie zachowanego fragmentu albo szczątków np. jakiegoś naczynia, broni.

- Posiadamy w Katedrze Konstrukcji Maszyn urządzenie, które pozwala nam zrobić każdy kształt – potwierdza **prof. dr hab. inż. Tadeusz Markowski**. - Gdybyśmy np. wzięli z tomografu zdjęcie przestrzenne człowieka, to na jego podstawie moglibyśmy odtworzyć wierny model dowolnego fragmentu układu kostnego tej postaci.

- W tym roku w naszej uczelni należy oczekiwać obrony pracy doktorskiej, przygotowanej pod kierunkiem profesora Markowskiego, właśnie na temat zastosowania techniki Rapid Prototyping – mówi profesor Politechniki Rzeszowskiej **dr hab. inż. Adam Marciniak**.

Ta konkretna praca dotyczy akurat zastosowania owej technologii w medycynie. Dla przykładu, jeżeli ktoś ma zmiażdżoną żuchwę prawą, to na podstawie lewej można odtworzyć drugą idealnie, co do ułamków milimetra. - Oczywiście robi się to w żywicy epoksydowej, ale na podstawie takiego modelu można ten element wykonać następnie np. ze stopu tytanu. Uniwersalność tego urządzenia jest ogromna – objaśnia prof. Markowski.

Oczywiście modele z żywicy epoksydowej są kruche i mało wytrzymałe. - Jesteśmy jednak blisko takiego punktu rozwoju Rapid Prototyping, gdy będą dostępne urządzenia, które pozwolą zrobić już nie tylko model, ale rzeczywisty gotowy metalowy element do zastosowania - dodaje prof. Marciniak.

### WYCHOWANKOWIE TEJ UCZELNI

Takie urządzenia RP do stereolitografii są w Polsce cztery. Z tego dwa w Rzeszowie (bo jeszcze posiada takowe Zelmer), a pozostałe są w Warszawie i Wrocławiu. Na Politechnice Rzeszowskiej urządzenie RP pracuje już od kilku lat. Kosztowało 200 tys. dolarów. Gdy rok temu premier Belka odwiedził tę uczelnię, to po obejrzeniu gotowych elementów, zmienił program wizyty na Wydziale Budowy Maszyn i Lotnictwa i odwiedził laboratorium RP.

Urządzenie RP znalazło się w Katedrze Konstrukcji Maszyn, którą kieruje prof. Markowski przede wszystkim jednak w tym celu, by mogło być wykorzystane przez zespół naukowców do rozwiązywania problemów konstrukcyjnych np. w przemyśle lotniczym. W zakładach o wyjątkowej specyfice produkcji, ogromnej dokładności pracy i stosowaniu najlepszych materiałów, jakie mogą być. - To są zakłady o wyjątkowej kulturze produkcyjnej - podkreśla profesor Markowski.

Tadeusz Markowski jest absolwentem tej uczelni i jako pierwszy z jej wychowanków uzyskał tytuł profesora tytularnego. Obecnie kieruje katedrą, jest jednocześnie prorektorem ds. ogólnych, a przez dwie minione kadencje był rektorem. Profesor Adam Marciniak jest też absolwentem PRZ i pierwszym doktorem habilitowanym, który ten stopień naukowy uzyskał na swojej uczelni, bo wydział, na którym pracuje posiada już prawa habilitowania. - Uczelnia przywiązuje ogromną wagę do rozwoju własnej samodzielnej kadry naukowej – podkreśla prof. Markowski.

Adam Marciniak odbył staż naukowy w początkach swej kariery badawczej w Szwecji na Uniwersytecie w Linköping, w mieście gdzie ulokował się lotniczy koncern Saaba, który produkuje m.in. myśliwce Gripeny. Konkurowały z amerykańskimi F-16 o miejsce w naszych siłach powietrznych. Tamtejszy uniwersytet jest zapleczem naukowym dla przemysłu lotniczego Szwecji, a naukowcy mają bezpośredni udział w pra-



Profesorowie Adam Marciniak i Tadeusz Markowski przy urządzeniu typu Rapid Prototyping

cach ośrodka przemysłowego – wskazuje prof. Marciniak. - Marzy się nam, by i nasza politechnika osiągnęła podobny poziom współpracy – dodaje prof. Markowski.

W Szwecji Adam Marciniak skierował swoje zainteresowania naukowe na zastosowanie nowoczesnych technik i narzędzi komputerowych w rozwiązywaniu problemów inżynierskich, głównie w fazie projektowania i opracowywania technologii, które wymagają wykonania wielorakich analiz i symulacji.

### ZASTOSOWANIE W PRZEMYŚLE

- Opanowanie tego rodzaju narzędzi, a zwłaszcza leżącego u ich podstaw aparatu matematycznego, pozwoliło mi na podjęcie tematu bardzo złożonego, jakim jest konstrukcja i technologia przekładni zębatych stożkowych i hipoidalnych – wyjaśnia





prof. Marciniac. A bezpośrednio zainspirował go tym tematem prof. Zdzisław Wójcik najwybitniejszy specjalista w tej dziedzinie w Środkowej Europie.

To rektor Markowski go tutaj sprowadził z Warszawy. Niestety profesor Wójcik zmarł niedawno, ale zdążył wychować godnego następcę wraz z zespołem ludzi.

W katedrze konstrukcji maszyn, którą kieruje prof. Markowski, stożkowymi i hipoidalnymi przekładniami zajmuje się młody zespół profesora Marciniaka. - Głównie skupiamy się na bardzo wymagającym i precyzyjnym przemyśle lotniczym. Opracowujemy metody i programy komputerowe, które pozwalają na projektowanie takich przekładni i opracowanie technologii ich wykonania – mówi prof. Marciniac. - Tworzymy narzędzia umożliwiające symulację przebiegu obróbki kół zębatych i współpracy tych kół w przekładni. Dzięki nim możliwe jest przeprowadzanie niezbędnych „eksperymentów” w tzw. wirtualnej rzeczywistości, zamiast w realnym świecie, co daje oszczędności ekonomiczne i skraca czas niezbędny do uzyskania przekładni spełniającej założone wymagania. A wymagania te, w postaci zdolności do przenoszenia coraz większych obciążeń przy większej trwałości i cichobieżności, wciąż rosną. Najwyraźniej to widać w odniesieniu do przekładni stosowanych w silnikach lotniczych, napędach śmigłowców czy samochodach.

W oparciu o doświadczenia zdobyte w pracach nad przekładniami stożkowymi i hipoidalnymi rozwijamy też konstrukcję przekładni o nietypowej geometrii zębów. Rzecz w tym, że należy tak określić geometrię powierzchni współpracujących zębów, aby mogły przenosić większe obciążenia a jednocześnie aby ich wykonanie było możliwe i uzasadnione ekonomicznie. Postęp w dziedzinie nowych technologii, takich jak na przykład Rapid Prototyping, daje nadzieję na rzeczywistnienie nie wykonywalnych do tej pory konstrukcji.

#### OPRACOWALI PROGRAM

- Efektem naszych prac – wskazują profesorowie - mają być m.in. programy komputerowe: narzędzia dla inżynierów zajmujących się projektowaniem i doskonaleniem konstrukcji i procesu wytwórczego przekładni. Dla przekładni stożkowych już ta-

kimi dysponujemy. Mają one stanowić alternatywę dla oferty wiodących producentów obrabiarek i narzędzi do nacinania kół zębatych, takich jak chociażby firma Gleason czy koncern Klingelberg – Oerlikon. Firmy te dostarczają producentom przekładni danych (dotyczących ich wytwarzania) dla każdej konkretnej przekładni za oddzielną opłatą. Trzymają też w tajemnicy zarówno podstawy teoretyczne jak i wszelkie istotne informacje, które mogłyby pozwolić producentom na samodzielny rozwój i doskonalenie przekładni.

Naukowcy z politechniki starają się choć w części przełamać ten monopol. - Nawiązujemy współpracę z tymi nielicznymi już w Polsce producentami przekładni. Obiecująco wygląda perspektywa współpracy z WSK Kalisz, która staje się głównym producentem przekładni stożkowych dla firmy lotniczej Pratt&Whitney – mówi prof. Marciniac.

W rzeszowskiej WSK, która też należy do tego koncernu Pratta ma być stworzone światowe centrum eksperckie tej firmy, taki ośrodek badawczo-rozwojowy przekładni zębatych lotniczych. - To są takie specjalistyczne zespoły ludzi, które zajmują się projektowaniem i wdrażaniem elementu silnika - wyjaśnia profesor. - Np. w Kanadzie są to łopatk silników i wirniki, natomiast w Rzeszowie mają to być przekładnie zębate. I z tego względu my też rozwijamy zespół ludzi, którzy mają być specjalistami w tej dziedzinie. I szkolimy studentów pod tym kątem dla przemysłu.

To są trochę tacy pasjonaci, żartuje prof. Markowski. Bo trzeba się narobić a efektów od razu nie widać. Bo ten okres podbudowywania wiedzy jest tu bardzo długi. To wymaga kilku lat wyłożonej pracy. Za książkę „Przekładnie stożkowe” prof. Wójcik otrzymał jednak nagrodę ministra. A prof. Marciniac stwierdza, że jak opanuje się konstrukcję i teorię przekładni hipoidalnych, to w zasadzie można się zajmować dowolnymi przekładniami. Bo jest to najbardziej ogólny przypadek przekładni zębatej. Każda inna stanowi jej przypadek szczególny.

#### OTWARCI NA WSPÓŁPRACĘ

Politechnika Rzeszowska jest otwarta na przemysł i nawiązuje kontakty z WSK, rzeszowską i kaliską. Ponad 100 studentów jest już na stażu w WSK Rzeszów. - Staże, które nam fabryka umożliwia to jest naprawdę najwyższa półka dla naszych studentów - ocenia prof. Markowski. - Wiele uczelni polskich, nawet Politechnika Warszawska, staży już prawie nie stosuje, bo trzeba za to płacić. U naszych partnerów są to opłaty symboliczne, bo każdy widzi w tym własny interes. Obie strony zyskują. Co pewien czas ktoś z Kanady przylatuje do Rzeszowa i robi im np. szkolenie na temat organizacji produkcji i logistyki, czy jakichś specjalnych metod w technologii, prowadzi taki intensywny kurs kilkudniowy dla pracowników WSK i dla naszych stażystów. Oczywiście po angielsku, ale studenci są zadowoleni i całkiem inni stamtąd wracają. I prace dyplomowe realizujemy tam na konkretne potrzeby. To samo robimy w Delphi w Krośnie. Też posyłamy naszych studentów na staże do tej amerykańskiej firmy produkującej części samochodowe. Współpracujemy z Zelmerem, z Mielcem, Hutą w Stalowej Woli, a także w Warcie lokujemy studentów na praktykach. W centrum Forda w Rzeszowie - i nie tylko - spotkać można absolwentów politechniki na odpowiedzialnych stanowiskach.

- Gdy rok temu na wiosnę zadzwonili z Forda, że potrzebują dwóch absolwentów, to wysłałem im pięciu – mówi prof. Adam Marciniac. - I wszystkich zatrudnili. Bo nasi absolwenci mają dobrą markę i chcielibyśmy tę dobrą opinię utrzymać. Na naszym wydziale bardzo też zwraca się uwagę na znajomość języka angielskiego. Od przyszłego roku będą prowadzone zajęcia dydaktyczne w tym języku. To ważne, by potem absolwenci łatwiej startowali do pracy na całym świecie.

Ryszard ZATORSKI

# WSPOMNIENIA PO LATACH

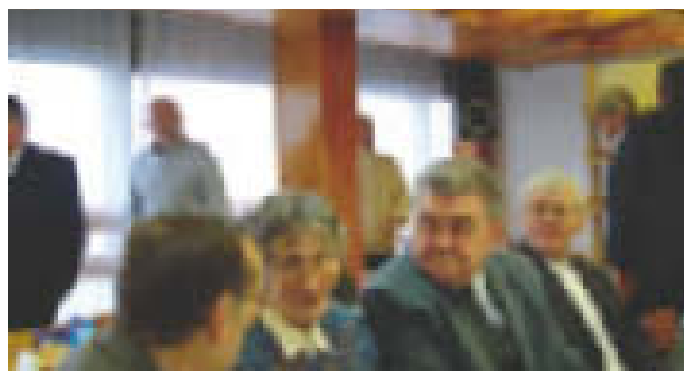
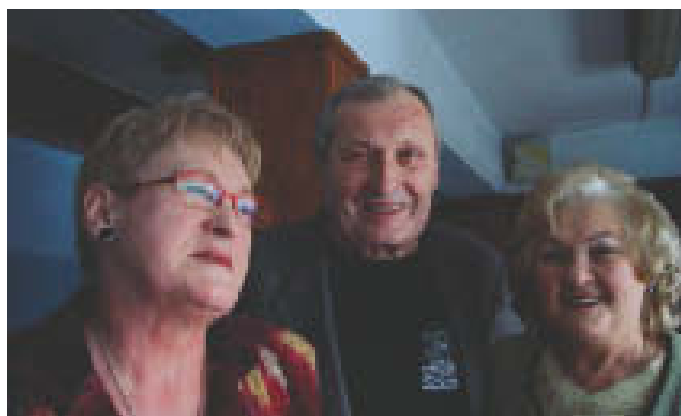
## Korzenie rzeszowskiej siatkówki

Stowarzyszenie Nasz Dom Rzeszów zorganizowało 10 lutego spotkanie integracyjne dla zasłużonych w historii rzeszowskiego sportu siatkarzy, którzy przed laty stworzyli podwaliny współczesnej piłki siatkowej w naszym mieście. Sięganie do „korzeni” zaowocowało kilkoma godzinami wspomnień, anegdot i sympatycznych rozmów.

Spotkały się zawodniczki i zawodnicy, którzy przed laty stanowili o sile rzeszowskiej siatkówki. Przybyły: **Zofia Dziuba-Węgrzyn, Aniela Kunysz-Kołodziej, Danuta Lisowska-Cisek, Teresa Rak-Piekuta, Anna Sznul-Gołaś, Teresa Strzelczyk-Środoń.** Panowie stawili się na spotkaniu w znacznie liczniejszej reprezentacji. Byli obecni: **Marek Bartosiewicz, Krzysztof Biskupski, Jan Dull, Jerzy Drożdż, Zdzisław Krawczyk, Edward Łysiak, Marek Chorzepa, Marian Pietrucha, Henryk Pietrucha, Wiesław Siłowicz, Andrzej Sanojca, Leopold Wisz, Andrzej Wiktor.**

Trwająca kilka godzin ożywiona dyskusja zaowocowała powołaniem Grupy Inicjatywnej, która otrzymała zadanie utworzenia koła „Korzeni Rzeszowskiej Siatkówki” i opracowania programu jego działania.

Karolina KUSTRA



## Z TRADYCJI SPORTÓW WALKI - BOKS



Sto lat RESOVII (cz. IV)



Stanisław Zaborniak

**W 1938 r. rzeszowscy bokserzy rozpoczęli mistrzostwa klasy B okręgu lwowskiego, inauguracyjnym spotkaniem w rzeszowskiej sali Sokoła, zwyciężając Strzelca Lwów 10:4.**

Kolejnym meczem w klasie B był pojedynek z Ukrainą Lwów, przegrany 7:9. Resovię reprezentowali – Wróblewski I, Wróblewski II, Żyradzki, Gac, Sowa, Bednarczyk, Kazimierczak, Serwa. Funkcję kierownika sekcji sprawował wówczas Drożdżyński.

Z Żydowsko Robotniczym Klubem Sportowym z Tarnopola wygrali rzeszowianie 11:5. Punkty dla „Resovii” zdobyli: Wróblewski I, Sudoł, Wróblewski II (remis), Żyradzki, Kazimierczak i Serwa (walkover). W 1938 r. Resovia pokonała również 14:2 Żydowski Klub Sportowy Gwiazda Lwów. Miażdżąca przewaga „Resovii” mogła zakończyć się nawet wynikiem do zera, gdyby nie kontuzja Sudoła, który w trakcie rozgrzewki wybił palec. Zastępujący go Sowa nie poddał przeciwnikowi. Doskonale spisywał się też w walkach na ringu zawodnik Resovii S. Porada, którego atutem były silne i nokautujące ciosy.

W pierwszej połowie 1939 r. na indywidualnych mistrzostwach okręgu lwowskiego pięściarze z Rzeszowa - nad którymi opiekę roztoczyła rzeszowska filia poznańskich Zakładów H. Cegielskiego – bracia Kazimierczakowie i Serwa, zdobyli w swych wagach tytuły wicemistrzowskie. Natomiast Wróblewski, który zmienił barwy klubowe i występował w Lechii Lwów, został mistrzem okręgu.<sup>1</sup> Drużynowe występy, o mistrzostwo klasy B, bokserzy Resovii rozpoczęli 15.01.1939 r., przegrywając z Czarnymi Lwów 6:10. W drugim spotkaniu ligowym rozegranym 22.01.1939 r. w sali Sokoła rzeszowianie boksowali z Lechią Lwów, spotkanie to wygrali 14:2. W kolejnym pojedynku, do którego doszło w Lublinie 2.02.1939 r. z Lubelską Wytwórnią Samolotów bokserzy Resovii zremisowali 8:8. W dniach 3–5 maja 1939 r. w mistrzostwach okręgu lwowskiego tytuły wicemistrzów dla Resovii zdobyli bracia Kazimierczakowie i Serwa.

Spotkaniem z Lechią Lwów w dniu 20.08.1939 r. bokserzy Resovii zainaugurowali mecze rewanżowe w rywalizacji o mistrzostwo klasy B. Mecz ten przegrali 6:10. Ostatnie punkty przed wybuchem wojny dla klubu zdobyli: Wróblewski I (2 pkt.), Łada (1), Kazimierczak (1) i Kazimierczak II (2). Trenowani przez S. Tomaszewskiego, byli o krok od zdobycia tytułu drużynowego mistrza okręgu. Ich szanse na zdobycie tego tytułu przekreślił wybuch II wojny światowej.<sup>2</sup>

Sierpień 1944 r. przynosi mieszkańcom Rzeszowa długo oczekiwane wyzwolenie spod hitlerowskiej okupacji. Jesienią tego roku, przedwojenny kierownik bokserkiej sekcji Resovii Paweł Drożdżyński, wezwał byłych zawodników na trening.<sup>3</sup> Na apel Drożdżyńskiego odpowiedzieli m. in. bracia Stanisław i Aleksander Wróblewscy, Wojciech Ptak, Julian Sudo, Władysław Sowa, Kazimierz Bednarczyk, Władysław Żyradzki. Po kilku miesiącach ćwiczeń i treningów, początkiem stycznia 1945 r. odbyło się pierwsze po wojnie spotkanie bokserkie,

w którym rywalem Resovii była reprezentacja Lublina.<sup>4</sup> Klub Sportowy Resovia reaktywował się po wojennej zawierusze, a na 17.03.1945 r. zwołano pierwsze po drugiej wojnie Walne Zgromadzenie członków KS Resovia.<sup>5</sup> W tym czasie bokserzy odczuwali brak odpowiedniej sali do treningu. Spowodowało to przekazanie sekcji bokserkiej do OMTUR - u, który z czasem przyjął nazwę ZKS Stal Rzeszów.

Ponownie działalność sekcji bokserkiej w Resovii rozpoczęto w styczniu 1946 r. za sprawą trenera Piotra Łoteckiego i oddanych działaczy (Karola Bartosiewicza i Albina Małodobrego), a już w lutym rozegrano pierwszy poważny mecz z drużyną przemyskiej Błyskawicy. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8, a rzeszowska drużyna wystąpiła w składzie: Marian Puc, Dencikowski (1), Dencikowski (2), Stanisław Żak, Zbigniew Woźniak, Marian Adamiec i Franciszek Żyradzki.

W celu pozyskania młodych adeptów do uprawiania boks, sekcja zorganizowała w lutym pierwszy krok bokserki, w którym wzięło udział 28 młodych zawodników Resovii. Z rozwojem boks w Resovii związani są również trenerzy J. Koziej i W. Żyradzki, którzy podczas dwutygodniowego kursu trenerkiego prowadzonego w Sopocie przez Feliksa Stamma, zgłębiali tajniki bokserkiego rzemiosła.

Po kłopotach z lokalem do treningów, kierownictwo klubu i oddani bez reszty dyscyplinie działacze stanęli przed kolejnym problemem – ring, na którym przeprowadzano treningi i zawody nie spełniał wymogów Polskiego Związku Bokserkiego. Z problemem tym uporano się dzięki zaangażowaniu rzemieślników z zakładów Alima, którzy w czynie społecznym wykonali i zainstalowali trawersę. Niezbędne urządzenia przekazał również nieodpłatnie p. Karol Bartosiewicz. Wyremontowano również lokal klubu i założono instalacje elektryczne.

W rozegranych w 1947 r. mistrzostwach okręgu pierwsze tytuły mistrzowskie zdobyli dla klubu: Puc, Dobrosielski, Adamiec i Motyka.<sup>6</sup> Pośród licznej grupy bokserów, którzy reprezentowali w tym czasie barwy KS Resovia na uwagę zasługuje mieszkaniec Staroniwy Stanisław Wisz. Młodzieniec obdarzony talentem, poparty ciężką pracą treningową, bez problemów pokonywał rywali, wygrywał z przedstawicielami wagi półśredniej, a nawet średniej, staczał pojedynki z czołowymi bokserami: Adamcem, Żyradzkiem, Biłym.

Pod koniec sezonu sportowego 1947 r. Rzeszów był gospodarzem pierwszych reprezentacyjnych zawodów. Zaproszono wybornego przeciwnika, czołową w ówczesnym czasie polską drużynę bokserką KS Cracovia. Dramatyczne i stojące na dobrym poziomie zawody dostarczyły zgromadzonej widowni sporą dawkę emocji, a wynik 8:8 należy traktować jako duży sukces. Punkty w meczu zdobywali: Marian Puc, Zdzisław Dobrosielski, Banaś, Adamiec, Józef Motyka.<sup>7</sup>

Oprócz Resovii silnymi ośrodkami bokserkimi na terenie Rzeszowa były w tym czasie kluby Stal Rzeszów i Gwardia Rzeszów. W rywalizacji bokserkiej, wkrótce te dwa kluby zdominowały boks w Rzeszowie, a Resovia pod presją ich działalności przestała prowadzić sekcję bokserką. Jeszcze desperacka próba połączenia ze stacjonującą w Rzeszowie IX Dywizją Piechoty, turniej bokserki z udziałem 200 młodych żołnierzy



Rok 1932 – pojedynek bokserki pomiędzy Walentym Sikorą i Tadeuszem Tonderą (po prawej) na podwórku I Gimnazjum w Rzeszowie



– bokserów z jednostek podległych Dywizji. Zapał działaczy słabnie, ubywa zawodników i pod koniec 1947 r. sekcja bokserka Resovii, aż do 1967 r. zaprzestaje działalności.

Ponowne wznowienie działalności rozpoczęto od fuzji dwóch rzeszowskich klubów: Wojskowego Klubu Sportowego Bieszczady i Międzyzakładowego Związkowego Klubu Sportowego Resovia. W dniu 17.06.1967 r. zarejestrowano połączenie obu klubów, a nowe stowarzyszenie przyjęło nazwę Cywilno Wojskowy Klub Sportowy Resovia. W klubie rozpoczęła działalność przejęta od WKS Bieszczady sekcja bokserka.<sup>8</sup> Zagrożoną spadkiem z II ligi drużyną zajmowali się trenerzy Stanisław Wisz i Aleksander Wróblewski, kierownictwo sekcji spoczywało w rękach mjr. Władysława Szopy, Onufrego Półtoraka, st. sierż. Edwarda Soleckiego. Zwycięskie mecze z Bronią Radom i Gwardią Białostok nie uchroniły drużyny przed degradacją. Przez cztery lata zawodnicy Resovii walczyli na ringach klasy okręgowej. Z tamtego okresu warto wymienić takie nazwiska bokserów jak: Gawron, Kokoszka, Mietlewski i Czyżewski.

W maju 1970 r. rozegrane zostały bokserkie derby Resovii Rzeszów i Stali II Rzeszów, o awans do II ligi. Lepsza okazuje się drużyna Stali II Rzeszów, która wygrała spotkanie stosunkiem punktów 10:8. Zwycięstwa dla barw Resovii wywalczyli wówczas: Głazewski, Mernek, Burnagiel, Mrowiec. W tym samym roku likwidacji ulega bokserka sekcja Stali Mielec, a niektórzy zawodnicy przeszli do Resovii. Należeli do nich tacy zawodnicy jak: J. Rżany, W. Sypek, S. Baran, R. Młynczak. Po tym wzmocnieniu w rewanżowym meczu derbowym Resovia Rzeszów pokonała Stal II Rzeszów 18:2.

BKS Bytom, Brda Bydgoszcz, Len Nowa Sól, Pionier Strzelce Opolskie, Rokita Brzeg - to drużyny, z którymi przyszło się potykać pięściarzom Resovii w walce o awans do II ligi. W rozegranych od marca do listopada 1971 roku spotkaniach bezkonkurencyjna okazała się drużyna Resovii notując na swoim koncie 14 spotkań bez porażki i zdobywając upragniony awans. Najwięcej punktów dla Resovii zdobyli: A. Węgrzynowski, R. Młynczak, J. Jestał, J. Rżany, S. Baran, A. Kąkol, M. Merinek, W. Sypek, H. Jaworski, M. Wierzbicki, L. Nowodyło, Z. Krąpic, M. Bober; oraz działacze: mjr A. Melsztyński, inż. St. Chrzanowski, J. Juśków oraz E. Solecki.<sup>9</sup>

Po reorganizacji rozgrywek w sezonie sportowym 1972 r. pięściarze Resovii w swojej grupie II ligi rywalizowali z następującymi zespołami: Hutnik Kraków, Górnik Pszów, Zagłębie Lubin i zajęli trzecie miejsce, a następnie wygrali rywalizację w drugim etapie pokonując Motor Lublin, Lubliniankę i Mazur Elk, prolongując tym swój II ligowy byt na kolejny sezon.

W 1973 r. walcząc w II lidze, z dorobkiem 269 pkt, Resovia zajęła V miejsce, a Rżany i Młynczak na rozgrywanych w Łodzi Mistrzostwach Polski wywalczyli brązowe medale. Natomiast w Bydgoszczy juniorzy Nawrot i Lasek zajęli trzecie miejsca w Mistrzostwach Polski Juniorów. W 1974 r. pięściarze Resovii wystartowali do II ligowej rywalizacji. Pomimo sukcesów w II lidze, jak i na arenach Mistrzostw Polski, decyzją władz wojewódzkich sekcja pięściarska klubu 31 października tego roku została rozwiązana.<sup>10</sup> Decyzja ta przerwała rozwój boks w działalności CWKS Resovia.

dr Stanisław ZABORNIAK  
Uniwersytet Rzeszowski

**Przypisy:**

- <sup>1</sup> S. Samoląg, *Kronika Wojskowa Cywilnego Towarzystwa Sportowego Resovia od 7.03.1936 do 11.11.1951*. Rękopis w SA CWKS Resovia, bpgn.
- <sup>2</sup> Treningi bokserów Resovii odbywały się w latach 1937-1939 w sali gimnastycznej szkoły im. Sienkiewicza.
- <sup>3</sup> L. Grzegorzczak, M.Kadow, A.Małodobry, *Resovia*, Kraków 1977, s.127.
- <sup>4</sup> Tamże.
- <sup>5</sup> Zaborniak, *Zarys dziejów klubu sportowego Resovia (1905-1944)*, Rzeszów 2004, s. 148.
- <sup>6</sup> A. Socha, *Resovia klubie ty nasz...*, Rzeszów 1995, s.91.
- <sup>7</sup> L. Grzegorzczak, M.Kadow, A.Małodobry, *Resovia*, dz.cyt., s.128.
- <sup>8</sup> Tamże.
- <sup>9</sup> Grzegorzczak, M.Kadow, A.Małodobry, *Resovia*, dz.cyt., s.129.
- <sup>10</sup> A. Socha, *Resovia...* dz.cyt., s. 92.

**ENFORMATIC**  
TECHNOLOGIE INFORMATYCZNE

- Tworzenie oprogramowania dla platform
  - Windows
  - Unix
  - PocketPC
  - Internet
- Usługi dostępu do internetu dla firm i osób indywidualnych
- Hosting, poczta, strony internetowe

[www.enformatic.pl](http://www.enformatic.pl)

**Enformatic Sp. z o.o.**  
ul. Mieszka I - 48/50, 35-303 Rzeszów, Polska  
+48 (17) 850-4383, +48 (17) 854-1402 fax

**”ResNaft”**

STACJA PALIW  
35-959 Rzeszów, ul. Ujejskiego 3  
tel./fax (017) 850-73-90, 91

STACJA PALIW  
36-100 Kolbuszowa, ul. Sokotowska 30  
tel./fax (017) 227-16-44

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR  
OLEJU OPAŁOWEGO

**ekoterm**  
LEKKI OLEJ OPAŁOWY

## BEZ SZABLONÓW I RUTYNY WDK dla miasta



### Lesław Wais

**Wedle opinii osób interesujących się pobieżnie Wojewódzkim Domem Kultury działalność tej instytucji miałyby się sprowadzać do współpracy z gminami i organizowania imprez adresowanych do dzieci i młodzieży a także osób starszych preferujących głównie folklor.**

Często, niestety, usłyszeć można takie opinie nawet z ust prominentnych działaczy samorządu miejskiego, okazjonalnie tylko interesujących się prowadzoną tu działalnością. Raz tylko (w pierwszej kadencji samorządu) komisja Rady Miasta Rzeszowa odpowiedzialna za sprawy kultury odwiedziła WDK, by zapoznać się z działalnością tej instytucji. Obecnie pracownicy wydziału kultury urzędu miasta przychodzą tylko po to, by przekazać okazjonalne listy prezydenta Rzeszowa.

Szkoda! Bo przy większym zainteresowaniu działalnością tej placówki, łatwiej byłoby obecnym radnym i urzędnikom ds. kultury podejmować decyzje dotyczące wspólnych działań na rzecz mieszkańców miasta i budować m.in. przy pomocy tej instytucji wizerunek Rzeszowa jako wojewódzkiego centrum kultury.

Dorobek i tradycje WDK ma niemałe. W 2004 r. instytucja ta obchodziła jubileusz 55-lecia. Jej niekwestionowana kulturotwórcza rola dla miasta i regionu potwierdzona została licznymi opracowaniami – napisano na ten temat ponad 20 prac magisterskich i doktorskich. Szereg artykułów prasowych, wydawnictw, filmów (w tym fabularny) dokumentuje życie społeczno-kulturalne Rzeszowa i regionu. Szkoda, że tak niewiele osób decydujących o naszym mieście chce się z tym dorobkiem zapoznać. I wykorzystać do budowania wizerunku Rzeszowa, jako miasta wspierającego inicjatywy kulturalne oraz instytucje (w tym wojewódzkie), a także pracowników kultury i społecznych animatorów.

Wojewódzki Dom Kultury skupia w rozlicznych formach ogromne rzesze ludzi o bardzo różnych zainteresowaniach. A poprzez kształcenie i doskonalenie pracowników i społecznych animatorów kultury wpływa od ponad pół wieku na poziom prowadzonej przez nich działalności. Inicjując i organizując działania kulturalne i artystyczne aktywizował różne środowiska, promował w kraju, ale także za granicą, najciekawsze zjawiska artystyczne oraz zespoły i twórców. Promował tym samym i stolicę województwa - Rzeszów. To między innymi dzięki wcześniejszym działaniom WDK miasto podpisało umowy partnerskie z Klagenfurtem w Austrii, Nyiregyházą na Węgrzech oraz Iwano-Frankowskiem na Ukrainie.

Animatorom kultury skupionym wokół naszej instytucji zawsze przyświecał jeden cel - jak najlepiej zaspokoić społeczne potrzeby i aspiracje kulturalne mieszkańców Rzeszowa oraz pomagać osobom uzdolnionym i utalentowanym, którymi chlubi się nasz region. Udało się skutecznie odpowiadać na potrzeby kulturalne mieszkańców Rzeszowa i nie ulegać zbyt prędko modom i naciskom. Zawsze, niezależnie od warunków, w jakich przyszło działać, ambicją WDK była aktywność kulturalna oraz niepopadanie w szablony i rutynę. Dlatego też w ciągu dziesięcioleci w tej właśnie instytucji rodziło się wiele pionierskich, ważnych dla Rzeszowa i regionu inicjatyw kulturalnych.

Tu rozpoczynały swą działalność - silne dziś w Rzeszowie - związki twórcze: literatów, plastyków i muzyków. Tu rozpoczynały działalność samodzielne dziś instytucje artystyczne -

Teatr, Filharmonia, Teatr Kacperk (obecnie Maska). W latach 1949-1957 powstała w WDK centrala księgozbioru ruchomego, obsługującego ponad 300 punktów bibliotecznych w województwie. Działające od 1952 roku (przez 19 lat) Studio Operowe było ewenementem w skali całego kraju. Z inicjatywy WDK odbyło się już trzynaste światowych festiwali polonijnych zespołów folklorystycznych, a pochodną tych wydarzeń było powstanie w Rzeszowie oddziału Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” - przekształconego później w oddział Stowarzyszenia Wspólnota Polska. W WDK zainicjowano organizację spotkań polskich teatrów z zagranicy. W październiku tego roku odbędą się po raz szósty pod nazwą Światowe Spotkania Teatrów Polonijnych na Podkarpaciu. W tej wreszcie instytucji od lat prowadzona jest różnorodna działalność związana z upowszechnianiem kultury żywego słowa, muzyki, plastyki, fotografii i filmu.

To w Wojewódzkim Domu Kultury 50 lat temu powstał pierwszy w województwie Zespół Pieśni i Tańca „Bandoska”, którą działa do dziś, a jego wychowankowie prowadzą własne, znane w kraju i za granicą zespoły taneczne. W 1952 r. powstało najstarsze w Rzeszowie i działa nadal Koło Filatelistyczne, a pięć lat później Dyskusyjny Klub Filmowy. Do dziś prowadzi nieprzerwaną działalność, za którą uznany został w latach 1996-1999 za najlepszy DKF w Polsce. W tym roku odbędzie się zaś IX Międzynarodowy Konkurs Fotograficzny „Foto Odlot”, w którym znowu weźmie udział kilkuset fotografików z kilkudziesięciu krajów.

Inicjatywy i działania podejmowane przez Wojewódzki Dom Kultury wymieniać by można jeszcze długo. Nie oznacza to jednak, że instytucja pracuje tylko akcyjnie. Prowadzona jest tu bowiem systematyczna działalność na rzecz mieszkańców Rzeszowa. Codzienna, mało widoczna dla niezainteresowanych, praca wychowawcza w zespołach artystycznych, kołach i klubach zainteresowań oraz skupionych wokół WDK stowarzyszeniach kulturalnych.



Aktualnie działa w WDK 15 zespołów artystycznych, pracujących w 25 grupach wiekowych, liczących w sumie 512 członków, 15 kół i klubów zainteresowań skupiających prawie 350 uczestników. Działa tu też 13 stowarzyszeń społeczno-kulturalnych, które mają własną osobowość prawną, ale WDK stwarza im warunki do pracy - bazowe, kadrowe a często i finansowe.

W 2005 r. WDK zorganizował 157 imprez artystycznych, 141 innych form pracy adresowanych było do mieszkańców Rzeszowa. Cała ta działalność prowadzona jest bez jakiegokolwiek wsparcia i zainteresowania władz miejskich. Jest to tym dziwniejsze, że w Rzeszowie nie ma miejskiego ogólnodostępnego domu kultury, dlatego tę funkcję niezależnie od działalności na rzecz całego województwa podkarpackiego pełni nieformalnie Wojewódzki Dom Kultury.

Lesław WAIS

# MASKA WĘDROWNA

## Dzieci są wdzięcznymi widzami

Kobieta stworzyła ten teatr. Wymyślony i założony w 1952 roku w Jarosławiu przez legendę amatorskiej sceny Izabelę Melińską, w cztery lata później Kacperek był już państwowym teatrem lalki i aktora, a w roku 1956 przeniesiony został do wojewódzkiego Rzeszowa. Do tych tradycji nawiązuje też spadkobierca i kontynuator tamtych tradycji – obecny miejski Teatr Maska.

Niedawno podczas jubileuszu 50-lecia pracy aktorskiej **Tadeusza Czwakiela**, którego droga artystyczna wpisuje się trwale w tradycje Kacperka, pojawił się też **Zbigniew Umiński** bardzo zasłużony aktor, reżyser, historyk sztuki, który najdłużej dotąd kierował rzeszowskim teatrem lalki i aktora. Spotkałam się z dyrektorem Umińskim, odbyliśmy twórczą rozmowę na temat sztuki teatru lalek, ale nie tylko... Były wspomnienia. Rozmawialiśmy o marzeniach jego pokolenia, takich jak m.in. posiadanie własnej siedziby. Teraz teatr ma swój budynek. Rozpoczęła się nowa epoka. Dyrektor Umiński wyraźnie to podkreślił mówiąc, iż poczuł, że czas jego pokolenia już się skończył. Teraz jest czas innych, młodszych, którzy tu pracują i wypełniają treścią ów przybytek sztuki. Umiński wierzy w nasze pokolenie i trzyma za nas mocno kciuki.



Fot. Sławomir Podlesny

Ze spektaklu „Królowa Śniegu”. Na zdjęciu Marta Bury i ręce Bogusława Michałka

Minęło sporo lat, znowu teatr pojawia się za granicą. W ostatnich miesiącach gościliśmy z „Oknem” w partnerskim dla Rzeszowa mieście Bielefeld w Niemczech, w Użgorodzie na Ukrainie z „Tygrysiem Pietrkiem”, na festiwalu w Kolarovym na Słowacji za kostiumy do „Koziołka Matołka” i scenografię „Bajek” Aleksandra Puszkina w reż. **Jana Chrabota** Teatr Maska otrzymał nagrody. A Instytut Polski w Bratysławie zaprosił nas z wystawą lalek na Słowację. Byliśmy także na Litwie z „Królową Śniegu” ale najważniejszym wydarzeniem był jednak wyjazd z „Oknem” w reżyserii **Bogusława Michałka** (w tym przedstawieniu gra razem z **Andrzejem Piecuchem**) na 14. Międzynarodowy Festiwal Lalkowy organizowany przez Palestyński Teatr Narodowy. Nasz zespół wystąpił jako jeden z ośmiu teatrów zaproszonych do udziału w festiwalu. Rywalizowaliśmy z aktorami m.in. z Brazylii, Turcji, Francji i Norwegii i zostaliśmy wyróżnieni. Ten spektakl nie ma barier językowych, bo Bogusław Michałek przy

### Ewa Piotrowska



użyciu wyłącznie nagich rąk ożywia cienie. Już wiemy, że sezon teatralny zakończymy także wyjazdowo bo wiem „Królowa śniegu” zakwalifikowała się na festiwal teatrów lalkowych w Serbii, a „Tygrys Pietrek” na katowicki festiwal „Katowice Dzieciom 2006”.

Na co dzień grane są spektakle w Rzeszowie. Ale teatr nie porzucił wędrowania, które określało go w czasach, gdy nie posiadał własnej sceny. Prawie codziennie jesteśmy w terenie. Jeździmy po całym Podkarpaciu do mniejszych i większych miejscowości. Gramy w różnych warunkach i tradycja ta została zachowana. To już rzadkość w Polsce, bo teatry odchodzą od tradycji objazdów. Tymczasem zapewne niektóre dzieci nigdy by się nie spotkały z teatrem, gdybyśmy do nich nie dotarli. Dbamy też o stronę edukacyjną z czynnym udziałem naszych aktorów, konstruktora lalek oraz teatrologa. Mamy muzeum lalek w teatrze, obecnie przygotowujemy się do programu edukacyjnej związanej z mitologią grecką.

Już niebawem, bo 4 marca odbędzie się premiera spektaklu „Mitologia Greków – interpretacje”, w mojej reżyserii według autorskiego scenariusza ze scenografią **Marii Kaniowskiej**, muzyką **Bohdana Sehina** oraz choreografią **Witolda Jurewicza**. Scenariusz zaś jest współczesnym odczytaniem greckich mitów. Ma odniesienia treściowe i scenograficzne do owych poobijanych wyobrażeń o świecie antycznym, niczym te rzeźby różnorodnych postaci bez nosów, rąk... I na scenie są ożywiane różne formy, fragmenty tych antycznych postaci. Spektakl jest próbą ukazania mitologii greckiej w bliskiej współczesnemu człowiekowi interpretacji. Jest swobodną narracją opowieści mitologicznych rozpowszechnionych w świecie starożytnym, m.in. o Prometeuszu, Orfeuszu, Eurydyce, Dedalu i Ikarze, Minotaurze, Midasie, Dionizosie, Ariadnie.

Oprócz bliskiej premiery o mitycznych Grekach są już w przygotowaniu dwie inne – „Chłopczyka z Albumu” Vitaute Zilinskaite w reżyserii Litwina **Rimasa Driežisa**. Teatr rzeszowski miał kontakty z Wilnem już wcześniej, bo rok temu występował tam ze sztuką „Podróże Koziołka Matołka” w reż. **Arkadiusza Klucznika**. Będzie też premiera spektaklu „Alkasin i Nikoleta” opartego na wczesnośredniowiecznych XII-wiecznych legendach francuskich. Reżyseruje go **Peter Nosalik**. Wystąpimy z nim podczas jubileuszowych uroczystości teatru w połowie maja.

Grane są też sztuki przygotowane w poprzednim sezonie. Aktualnie na afiszach znajduje się „Królowa śniegu” przygotowana na motywach baśni Andersena w reż. **Olega Żiugźdy**, „Przygody Rozbójnika Rumcajsa” – musical z librettem Ernesta Brylla i muzyką Katarzyny Gaertner w reż. **Kazimierza Mazura**, „Baśń o zaklętym kaczorze” Marii Kan w reż. **Marka Wita**, „Calineczka” Andersena w reż. **Janusza Pokrywki** oraz „Tygrys Pietrek” Hanny Januszewskiej i Jana Wilkowskiego w reż. **Ireneusza Maciejewskiego**.



Dzieci są wdzięcznymi widzami. Reagują spontanicznie, żywo uczestniczą w przeżyciach bohaterów na scenie, podpowiadają im, śmieją się, płaczą. I niedobrze, gdy są wtedy karcone, albo uciszane przez opiekunów, bo zabiera to małym widzom ich największą radość z przeżywania widowiska. Chcemy zachęcić do naszego teatru starszych widzów, ale absolutnie nie chcemy rezygnować z najmłodszych. Bo tylko tak można wychować prawdziwych miłośników teatru. Teatr podobnie jak szkoła musi uczyć dzieci wrażliwości estetycznej. Próbuje ten dialog ze szkołami nawiązać.

Ewa PIOTROWSKA  
dyrektor artystyczny Teatru Maski w Rzeszowie

*Dla Ewy Piotrowskiej Rzeszów jest miastem nowym, które wciąż odkrywa i stara się twórczo wzbogacać. Pochodzi z Lidzbarka Warmińskiego, miasta Kopernika i Krasickiego. Kształciła się w Akademii Teatralnej w Warszawie na wydziale sztuki lalkarskiej. Dyplom uzyskała w 2003 roku. Ale zaczęła studia na animacji kultury, wtedy spotkała się z teatrem lalek. Jeździła do Teatru Wierszalin. W Białymstoku, w którym mieści się wyżej wymieniony wydział zdobyła szlify reżyserskie. Reżyseruje w kraju i za granicą. W rzeszowskim teatrze wygrała konkurs na stanowisko dyrektora artystycznego Maski w konkurencji z siedmioma osobami. Pracuje na tym stanowisku od 1 czerwca ubiegłego roku. Niedawno podjęła studia podyplomowe na Akademii Muzycznej w Krakowie na kierunku zarządzanie kulturą w wymiarze europejskim.*

## PYSZNA ZABAWA

Na scenie w karnawale

**Premiera „Prywatnej kliniki” Johna Chapmana i Dave’a Freemana w reżyserii Jerzego Bończaka zwieńczyła tegoroczne 13. Rzeszowskie Spotkania Karnawałowe.**

Gospodarze zafundowali widzom równie znakomitą zabawę, a może nawet lepszą niż goście tych spotkań, którzy je zainaugurowali spektaklem „Mayday 2” w wykonaniu krakowskiego Teatru Bagatela, z dziesiątkami farsowych perełek i niezrównanymi wykonawcami, wśród których nie sposób było nie zauważyć Marka Litewki.

„Prywatna klinika” Teatru Wandy Siemaszkowej przygotowana została przez wysublimowanego znawcę parodii - artystę, który przewiduje sceniczne zdarzenia podwójnie trafnie, bo i jako aktor, i reżyser. Bończaka reżysera wręcz widzi się na scenie we wcieleniach bohaterów, których kreują znakomici rzeszowscy aktorzy. Wciąga widzów i bawi ta farsa o subtelnej erotyce i żywiołowym nawarstwieniu się komicznych sytuacji oraz dialogów, które wynikają z pozaplatanych losów przyjaciół i ich rodzin.

Jak rzadko powiedzenie, że śmiech to zdrowie, sprawdza się trafnie w pysznej zabawie za sprawą wszystkich artystów tego wydarzenia, choć szczególnie wesołość budził Ryszard (weterynarz) w każdej sekundzie wspaniale grany przez Mariusza Luszowskiego.

Twórcy spektaklu nie moralizują, nie pouczają, ale właśnie bawią. Choć być może niejeden widz patrzył chwilami na niektóre sceny niczym w lustro własnych przeżyć.

Ryszard ZATORSKI



Katarzyna Słomska i Beata Zarembianka

*Teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie - „Prywatna klinika” Johna Chapmana i Dave’a Freemana w reżyserii Jerzego Bończaka. Premiera 11 lutego 2006 r. Scenografia Klaudia Solarz. Kostiumy Ewa Borowik. Wykonawcy: Małgorzata Machowska, Anna Demczuk, Katarzyna Słomska, Beata Zarembianka, Robert Chodur, Grzegorz Pawłowski i Mariusz Luszowski.*

## SKĄD PRZYCHODZIMY

Wystawy różnorodne i intrygujące



Piotr Rędziniak

**Biuro Wystaw Artystycznych w Rzeszowie rozpoczęło nowy sezon wystawienniczy w tym roku znakomitymi - i co w sztuce najbardziej intryguje - różnorodnymi wystawami malarstwa.**

Można było obejrzyć wystawę 15 Malarzy Instytutu Sztuk Pięknych Uniwersytetu Rzeszowskiego, wystawę indywidualną **Artura Krajewskiego** z Warszawy poświęconą kobiecie oraz w Galerii Małej urokliwe malarstwo wykonane pastelą tłustą na papierze przez **Dorotę Narwojsz-Szal** z Krakowa. Niewątpli-

wiwie był to jeden z rzadkich pokazów szerokiego spektrum współczesnego malarstwa, tak pod względem tematyki i sposobu rozumienia czym jest malarstwo, jak i pod względem technik, którymi artyści posługują się w swojej twórczości.

BWA w sposób wyraźny daje dowód, iż docenia coraz prężniej rozwijające się środowisko akademickie. Świadczy o tym eksponowanie choćby wspomnianej wystawy 15 Malarzy oraz częste debiuty w Galerii Małej absolwentów wydziału artystycznego UR. Kolejnym ukłonem w kierunku twórców związanych z uniwersytetem jest obecna ekspozycja w budynku Synagogi Nowomiejskiej.

Malarstwo **Jadwigi Szmyd-Sikory**, profesor UR jest wzo-



Marcin Smola - Św. Jerzy

nych. Jest niesłuchanie wysublimowane, malowane delikatnie i w sposób wrażliwy. I nie dziwi to nikogo, kto zna artystkę - osobę wrażliwą na piękno i dobro świata, ludzi, przedmiotu. Ten ostatni jest najczęstszym bohaterem jej obrazów. Martwa natura w znanym nam malarstwie holenderskim pełniła funkcje symboliczne a często też dyktowała mody i mówiła o zamożności zamawiającego. Martwa natura Jadwigi Szmyd-Sikory zdaje się być polem planowania płaszczyzny obrazu. Gdybyśmy wyeliminowali przedmioty pozostałyby na jej obrazach abstrakcyjne podziały niczym nieistniejące pejzaże pełne pagórków, wąwozów i przestrzeni, które moglibyśmy zwiedzać jak nieznanne krainy. Widz, który jednak zechce nadal oglądać martwe natury autorki, zobaczy urokliwe obrazy ukazujące urodę otaczającego ich świata, który zajmował od zawsze filozofów, artystów, naukowców i każdego „szarego” człowieka.

Człowiek jest również w kręgu zainteresowań **Piotra Jargusza**, autora drugiej wystawy - pokazanej w dolnej sali Domu Sztuki. „Obrazy” Piotra Jargusza to zgoła inne malarstwo w sensie formalnym i semantycznym. Artysta notuje rzeczywistość, zjawiska z jego otoczenia, znajomych i przedmioty, do których ma sentyment bądź wiążą się z wiadomymi tylko autorowi wspomnieniami. Świadomie użyłem sformułowania „notuje”, gdyż obrazy malowane na płachtach szarego papieru pakowego

są swoistą formą dawnego szkicownika, który był nieodzownym elementem życia i pracy każdego artysty. Nie dziwią zatem te tysiące arkuszy papieru, którymi Jargusz codziennie i stale łapie chwile, zjawiska, przedmioty swojej i swoich bliskich codzienności. Nie dziwi również i to, że notatki te są właśnie tak ekspresyjne, żywiołowe, jakby robione w pośpiechu. By ocalić od zapomnienia, by nie przegapić z owego poznania siebie, jakiejś ważnej sekundy.

Odrębną prezentacją jest promocyjna wystawa malarstwa i grafiki **Marcina Smoli**. Kolejna promocja młodego artysty, absolwenta rzeszowskiego uniwersytetu. Wystawa nosi nazwę „Szekina”. Pojęcie to tłumaczyć by można jako coś, czemu trudno przydać nazwę, trudno opisać, a wytłumaczalność tego



Jadwiga Szmyd-Sikora - „Znalezione w pracowni”

pojawia się jedynie na poziomie wiary. Tradycje wielu religii wschodu odkrywają Boga w dwóch odsonach: pierwiastka męskiego, do którego należą atrybuty władzy, miłosierdzia, chwały i pierwiastka żeńskiego, który jest ozdobą i światłem dopełniającym wszystko, co pod pojęciem Boga znajdujemy. Ten wstęp jest w moim przecuciu konieczny, gdyż wielu odbiorców mogłoby się zastanawiać skąd taki tytuł i o co tu w ogóle chodzi?

Marcin Smola w swoich obrazach, rysunkach i grafikach przedstawia sceny przekazów wielu religii, mieszając je, poszukuje elementów styčných z religią chrześcijańską. Mam wrażenie, że oprócz poszukiwań formalnych tego młodego twórcy, są to też bardzo osobiste poszukiwania siebie. Tu konstatuję ze zdumieniem, że te trzy wystawy, tak różne w tematach, warstwie formalnej są niesłuchanie do siebie podobne. Tak podobne jak każdy z nas pytający „skąd przychodzimy, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy”. Z tym pytaniem na pewno warto się wybrać najpóźniej do 5 marca do świątyni...sztuki przy ul. Jana III Sobieskiego 18 w Rzeszowie.

Piotr RĘDZINIAK



Piotr Jargusz - „Bez tytułu”

Biuro Wystaw Artystycznych w Rzeszowie organizuje w tym roku **8. edycję Podkarpackiego Przeglądu Plastyki Dzieci i Młodzieży**. Regulamin znajduje się na stronie internetowej BWA: [www.bwa.rzeszow.pl](http://www.bwa.rzeszow.pl). Prace należy składać w sekretariacie BWA do 28 kwietnia br.

## WYROBY POLTINO LEŻAJSKIEGO HORTINO SKAZANE NA SUKCES

Jedynym producentem mrożonek na Podkarpaciu jest leżajskie Hortino, trudno sobie wyobrazić upadek zakładu z takim zarządem i taką załogą. Najwyższy podziw i szacunek budzi ich walka – na początku o uratowanie zakładu przed likwidacją, a potem o przetrwanie.

To wszystko za nimi, zakład wychodzi z mozołem ale na prostą. Kilkaset osób ma pracę, kilka tysięcy miejscowych producentów ma zbyt na swoje produkty. Zarobione ponad pięćdziesiąt milionów złotych rocznie - pracownicy i producenci wydają na zakup towarów i usług, na terenie Podkarpacia. Zakład leżajski w pierwszej kolejności wybiera swoich dostawców i usługodawców z naszego terenu i tylko w sytuacji, gdy takich tu nie znajduje, korzysta z usług firm spoza naszego regionu.

Byłoby dobrze, gdyby wzorce leżajskiego zakładu chcieli kopiować hurtownicy, właściciele sklepów, dużych i małych, przesi spółdzielni PSS i GS i w pierwszej kolejności zaopatrywali się w produkty producentów z Podkarpacia, korzystali z usług podkarpackich firm, zawsze pamiętając o tym, że ich klientami są wyłącznie mieszkańcy tego województwa. Nie preferowanie towarów i usług miejscowych producentów - to działanie na własną szkodę.

Brak zbytu musi spowodować upadek zakładu, a co za tym idzie wzrost liczby bezrobotnych, którzy w minimalnym stopniu pozostają klientami. Zatem w najlepiej pojętym interesie własnym producentów, usługodawców, sieci sklepów i hurtowni, leży wzajemne wspieranie się. Musimy codziennie o tym pamiętać! Nas nikt nie obroni, nam nikt nie pomoże, musimy sobie pomóc sami, musimy wspierać się nawzajem i tylko na siebie samych liczyć!

Wyroby Poltino z leżajskiego zakładu w niczym nie ustępują konkurencji, są zdecydowanie lepsze. W naszym interesie leży i naszym obowiązkiem jest wspierać ten zakład z polskim kapitałem, z polską załogą i polskim zarządem. Pilnować by pięćdziesiąt milionów złotych, które corocznie wypłaca leżajski zakład swoim pracownikom i producentom, były tu na Podkarpaciu wydawane.

Kupujemy zawsze, w każdej sytuacji, produkt z terenu Podkarpacia, kupujemy usługi od usługodawców z Podkarpacia, inaczej zawsze będziemy najdurniejszym i najbiedniejszym regionem Polski. Niech inni uczą się od nas lokalnego patriotyzmu, nas nie stać na eksperymenty!

Jan PLUSZKIEWICZ



## WYBORY LOKALNE

Jeżeli wybory lokalne odbędą się w konstytucyjnym terminie, czyli jesienią, szanse PiS na znaczący sukces uważam za znikome. Uplywający czas jest wrogiem wszystkich obietnic, tym bardziej niemożliwych do zrealizowania. Istniejące dziś poparcie dla PiS, jest skutkiem niekończących się obietnic naprawy państwa, ale jak na razie my wyborcy nie odczuliśmy zmian na lepsze przez sam fakt rządów PiS. Dla nas nie zmieniło się nic, ani na lepsze ani na gorsze! Nie jestem wrogiem realizacji pomysłów PiS, przeciwnie jestem zwolennikiem ich obietnic, sęk w tym, że nie wierzę w możliwość ich spełnienia. Poza tym uważam, że przejście całej władzy przez PiS może oznaczać powrót do dyktatury jednej partii, a myśmy raczej jednej partii już przeciwcyli.

Mam świadomość, że w bardzo wielu regionach naszego kraju, wymiana władzy jest pilnie potrzebna, ale są też takie regiony, gdzie ewentualna wymiana władzy zastępuje rozwój regionu przez tę władzę rozpoczęty. Taka sytuacja jest m.in. w Leżajsku. Uporządkowanie władztwa AWS okazało się zajęciem nad wyraz trudnym i czasochłonnym. Władze lokalne postawiły na rozwój miasta poprzez powiększenie go kosztem sąsiednich wsi. Powstała specjalna strefa, pojawiły się nowe inwestycje, przybyło miejsc pracy. Niestety miasto nie zdołało znacząco powiększyć swojego obszaru. I brak jest miejsca pod lokowanie nowych inwestycji!

Wymiana władz miasta spowoduje to, że zaniechane zostaną starania o jego powiększenie, a co za tym idzie, przekreśli szanse na rozwój Leżajska. Wydaje się oczywiste, że tylko istniejąca władza daje gwarancję kontynuacji starań o powiększenie obszaru miasta i lokowania inwestycji, co przekłada się na wzrost zatrudnienia. Do wyborów daleko, ale warto rozważyć już dziś za i przeciw konieczności wymiany władz, ocenić przydatność władzy na podstawie jej dokonań, a nie tylko składanych obietnic! Tak zawsze bywa, że wyborów dokonujemy w oparciu o skrajnie niesprawiedliwe kryteria. Wybieramy kandydata wierząc w jego obietnice, a władzy pozbawiamy tego, który już coś zrobił. Ale przecież żadne dokonania nie mogą wytrzymać konkurencji z obietnicami. I wybieramy... jak wybieramy!

Jan PLUSZKIEWICZ





PRAWNIK RADZI

## SŁUŻEBNOŚĆ GRUNTOWA



*Bogusław Kobisz*

**Nierzadko ludzie przechodzą lub przejeżdżają przez cudze grunty do swoich nieruchomości, bo nie mają innej możliwości. Czasem czynią tak dla wygody. Często też używa się słowa „służebność”**

w sytuacjach, do których tej instytucji prawa nijak nie można przypasować.

Zawsze radzę przed zakupem nieruchomości sprawdzić w księgach wieczystych czy przypadkiem nie jest ona obciążona służebnością, czy też taka służebność nie jest na rzecz naszej działki ustanowiona.

Zgodnie z przepisami Kodeksu Cywilnego (art. 285) nieruchomości można obciążyć na rzecz właściciela innej nieruchomości (władnącej) prawem, którego treść polega bądź na tym, że właściciel nieruchomości władnącej może korzystać w oznaczonym zakresie z nieruchomości obciążonej, bądź na tym, że właściciel nieruchomości obciążonej zostaje ograniczony w możliwości dokonywania w stosunku do niej określonych działań, bądź też na tym, że właścicielowi nieruchomości obciążonej nie wolno wykonywać określonych uprawnień, które mu względem nieruchomości władnącej przysługują.

Taką służebność może ustanowić jedynie właściciel i jego oświadczenie musi być złożone przez niego w formie aktu notarialnego. Żeby uniknąć kłopotów służebność taka powinna być wpisana do księgi wieczystej.

Powstałby problem, gdyby właściciel tej obciążonej działki sprzedał ją jeszcze przed wpisaniem służebności. Nabywca byłby chroniony rękojmią wiary publicznej ksiąg wieczystych w warunkach, której służebność - nie wpisana do ksiąg wieczystych - wygasa.

Należy jeszcze podkreślić, że służebność gruntowa powinna być wykonywana w taki sposób, żeby jak najmniej utrudniała korzystanie z nieruchomości obciążonej. W braku zaś odmiennie umowy obowiązek utrzymywania urządzeń potrzebnych do wykonywania służebności gruntowej obciąża właściciela nieruchomości władnącej.

Służebność może być również nabyta przez zasiedzenie, ale tylko w przypadku, gdy polega to na korzystaniu z trwałego i widocznego urządzenia. Takim urządzeniem jest trwałe utwardzenie nawierzchni, pobudowane mostki, przepusty, trwałe pobocza itp. W takim przypadku o zasiedzeniu orzeka sąd. Sąd orzeka również w przypadkach ustanowienia służebności drogi koniecznej. Miałyby to miejsce wówczas, gdyby wasz sąsiad ugodowo nie chciał służebności ustanowić. Zgodnie z art. 145 K.C. - jeżeli nieruchomość nie ma odpowiedniego dostępu do drogi publicznej lub należących do tej nieruchomości zabudowań gospodarskich - właściciel może żądać od właścicieli gruntów sąsiednich ustanowienia za wynagrodzeniem potrzebnej służebności drogowej (droga konieczna). Może być również ustanowiona służebność przebiegu linii energetycznej, sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Zniesienie współwłasności czy też dział spadku mogą być również przyczyną ustanowienia przez sąd służebności, szczególnie wtedy, gdy dzielone są grunty.

Podstawa prawna – Kodeks Cywilny – ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 roku, Dz. U. Nr 16 poz. 93 z późniejszymi zmianami.

**Bogusław KOBISZ**

radca prawny z Firmy Prawniczej IUS w Rzeszowie

CELNYM OKIEM

## ULGI DLA PODRÓŻNYCH



*Tadeusz Milanowski*

**Rzeczy osobistego użytku należące do osób fizycznych przesiedlających się z kraju trzeciego do Wspólnoty**

Mieniem osobistym jest każde mienie przeznaczone na własny użytek zainteresowanych osób lub do zaspokojenia potrzeb ich gospodarstw domowych. W szczególności w skład mienia osobistego wchodzi rowery i motocykle, prywatne pojazdy samochodowe i przyczepy do nich, przyczepy kempingowe, łodzie wycieczkowe i prywatne samoloty oraz majątek ruchomy gospodarstwa domowego - rzeczy osobiste, bielizna pościelowa, meblowanie i wyposażenie przeznaczone do użytku osobistego osób zainteresowanych lub do zaspokojenia potrzeb ich gospodarstwa domowego.

W skład mienia osobistego wchodzi również dobytek gospodarstwa domowego właściwy dla zwykłych potrzeb rodziny, zwierzęta domowe i zwierzęta wierzchowe, przenośne instrumenty i sprzęt potrzebny do wykonania przez osobę zainteresowaną rzemiosła lub zawodu. Ilość i rodzaj rzeczy wchodzących w skład mienia osobistego nie może wskazywać na przeznaczenie handlowe.

**Rzeczy osobiste przywożone przez osobę przesiedlającą się zwolnione są z należności celnych przywozowych.\***

Zwolnienie ograniczone jest do posiadanego mienia osobistego oraz (w przypadku towarów nie przeznaczonych do konsumpcji) używanego przez osobę zainteresowaną w jej poprzednim miejscu stałego zamieszkania przez co najmniej 6 miesięcy przed datą opuszczenia tego kraju i jest przeznaczone do użytku w takim samym celu w nowym miejscu zamieszkania.

Zwolnienie może zostać udzielone tylko osobom, które mieszkały na stałe poza obszarem Wspólnoty nieprzerwanie przez co najmniej rok. Jest ono przyznawane takiej osobie w ciągu 12 miesięcy od daty ustalenia miejsca jej stałego zamieszkania na obszarze Wspólnoty.

Mienie osobiste, które zostało zwolnione z należności celno-przywozowych, nie może być w ciągu 12 miesięcy od daty dopuszczenia do swobodnego obrotu - pożyczane, oddawane w zastaw, wynajmowane lub zbywane odpłatnie albo nieodpłatnie - bez uprzedniego poinformowania właściwych organów. Każde pożyczanie, oddanie w zastaw, wynajęcie lub zbycie przed nakreślonym terminem - jest naruszeniem warunku nie odstępowania i spowoduje obowiązek uiszczenia należności celnych-przywozowych od danego mienia według stawki obowiązującej w dniu dokonania takiej transakcji oraz według rodzaju rzeczy i wartości celnej ustalonej lub przyjętej w tym dniu przez właściwe organy.

W ramach mienia przesiedlenia zwolnienia nie stosuje się do wyrobów alkoholowych, tytoniu lub wyrobów tytoniowych, użytkowych środków transportu i przedmiotów wykorzystywanych do wykonywania rzemiosła lub zawodu, innych niż przenośne instrumenty i sprzęt potrzebny do wykonania tych zajęć. Podstawą stosowania zwolnień z należności celnych-przywozowych (towarów przywożonych w ramach mienia przesiedlenia) będą wszelkie dokumenty i dowody przedłożone organowi celnemu przez wnioskującego o zwolnienie, o ile będą świadczyły o spełnieniu przesłanek do udzielenia takich zwolnień.

\*Zwolnienie od akcyzy wyrobów akcyzowych oraz zwolnienie od podatku i usług importu rzeczy wchodzących do mienia przesiedlenia są stosowane po spełnieniu warunków i ograniczeń dla osoby przesiedlającej się.

**Tadeusz MILANOWSKI**

## Hitachi także w Rzeszowie GLOBALNIE I REGIONALNIE

**HITACHI**  
Inspire the Next  
**ELEKTRONARZĘDZIA**

Dzięki P.C.F.I. SALWATOR w Rzeszowie powstanie specjalistyczny sklep z profesjonalnymi elektronarzędziami Hitachi. Otwarcie nastąpi 4 marca o godzinie 10:00, przy ul. Lewakowskiego 2a.

Hitachi Ltd. (Kabushiki Kasiha Hitachi Sesakusho) jest jednym z największych japońskich koncernów wyspecjalizowanych w tworzeniu i oferowaniu najnowszych technologii klientom na całym świecie.

Jedną z dywizji tego olbrzyma stanowi Hitachi PowerTools (Hitachi Koki), która specjalizuje się w produkcji elektronarzędzi. Założona w 1949 r., dzisiaj zatrudnia ponad 4000 pracowników, generuje obroty ponad 90 milionów EURO rocznie, posiada 5 najnowocześniejszych fabryk rozlokowanych po całym świecie.

Hitachi Power Tools Polska jest jedną z kilku dywizji światowego giganta w dziedzienie produkcji profesjonalnych elektronarzędzi.

Elektronarzędzia Hitachi, które na polskim rynku są od 1997, z każdym rokiem zyskują sobie coraz większą przychylność klientów. Dynamiczny wzrost i ekspansja w ostatnich latach zaowocowały wzrostem udziału w rynku do 15 %.

Obserwując wzrastający trend w sprzedaży profesjonalnych elektronarzędzi PCFI SALWATOR będąc wyłącznym przedstawicielem na Polskę południowo-wschodnią, postanowił otworzyć sklep firmowy.

Sklep firmowy będzie ulokowany  
przy ulicy Lewakowskiego 2a  
(mapka poniżej)

Serdecznie zapraszamy w dni powszednie  
od 8:00 - 18:00, w soboty od 8:00 - 13:00.

Do zobaczenia w sklepie.

Jakub Sadecki  
Manager Produktu



## WIROWANIE NA PLANIE

### PANIE WAŁĘSA - DO ROBOTY!

Parlament europejski zaczął debatować o otwarciu rynku usług przez starych członków Unii. Cały szereg korzystnych dla unijnych nuworyszy rozwiązań stworzył również duże szanse dla polskich bezrobotnych. Odgrzało to w zachodnich krajach niezbyt zdrowe fobie, że zwłaszcza nasi rodacy zdemolują ten rynek. Nasze talenty w destrukcji mają przecież swoją historyczną renomę. Szczególnie bezcienia zrozumienia odniosły się do tego projektu związki zawodowe chadeckiej proweniencji. Zorganizowały one w walentynki dużą manifestację anty w Strassburgu.

No i jak myślicie? Kto zajmował w niej poczesne miejsce upstrzone do przesady białą-czerwoną barwą i solidarycą? Oczywiście okazała, z dobrym samopoczuciem delegacja legendarnej „Solidarności”. Można rzec, że zaczęli z zapalem rżnąć gałąź, na której siedzą. Mam dla tych pożałuj się boże obrońców ludzi pracy dalsze, też dobre pomysły. Mogą zaskarżyć Irlandię do jakiegoś trybunału, że zezwalają Polakom na legalną pracę. Mogą przyspawać do szyn pociąg z naszymi eurodeputowanymi.

Czyżby ten udział był przejawem skromności odwrotnie proporcjonalnej do stanu umysłu? Panie Lechu – przypinaj Pan Matkę Boską, bierz duży długopis i hajda przez płot. Trzeba zaczynać od nowa.

### A MOŻE CHÓR

Marszałek województwa wojażował do dalekiego Singapuru robić dobre wrażenie u inwestora, aby skłoniło go to do budowy centrum serwisowego Ryanaira w Jasionce. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie okoliczności towarzyszące temu zdarzeniu. Nie dosyć, że rząd palcem w bucie nie kiwnął w tej sprawie, a powinien, to jeszcze panowie ministrowie starali się ten wyjazd uwalić. Argumentacja była lekko przygłupawa.

Uwiarygodniło to krążące pogłoski, że panowie ministrowie owszem są za budową centrum, ale nie w Jasionce, lecz w innym krajowym ośrodku. Może w Krakowie? W wyniku takich działań w poprzednich latach niektórzy inwestorzy się zeżlili i przenieśli do innych krajów. Skoro Ryanair wytypował sobie alternatywnie Jasionkę i Rygę, to na pewno miał swoje powody.

Należy zrobić wszystko, aby wybrał nasze lotnisko, bo w innym przypadku będzie to Ryga. Majstrowanie przy tym nie wróży niczego dobrego. A może nasi parlamentarzyści zechcieliby nam zafundować trochę luksusu i stworzyli jednolity, donośny chór w tej sprawie? Miło byłoby tego posłuchać.

### RADZIECKI HIT

Powstało nowe biuro polityczne albo inny PRON dla jaj nazwany Radą Stabilizacyjną. Posłów i senatorów można wysłać do domów do pielęgnacji więzi rodzinnych i umacniania wiary. Rząd i tak przebywa na wychodźstwie w Toruniu. To co uchwali Rada [czyt. Prezes Kaczyński] zostanie bez pyskowania uchwalone przez parlament. Po co więc to towarzystwo ma siedzieć w stolicy? Niechaj przynajmniej z nudów przysporzą Najjaśniejszej parę egzemplarzy bezrobotnej przyszłości narodu. I po co głosowniku nakombinowałeś się przy urnie? Należało zawierzyć ojcu – za przeproszeniem – dyrektorowi. Sklecił Radę, w której demokracja polega na tym, że co powie po konsultacji z ojcem i sekretarz to święte. Boskodrabny Giertych cieszy się, że pomimo niewielu posłów będzie mógł w Radzie decydować. Wielki wodzu – święta prawda. Będzie tak, jak u Henry Forda – każdy mógł decydować o kolorze kupowanego samochodu – byle był czarny.

A orędzie pana prezydenta – majstersztyk! Naród czekał ponad 7 godzin. I doczekał się. W luźniku ujrzał głowę państwa z nieżywą powagą wygłaszającego samymi dużymi literami coś co orędziem miało być a nie było. W dodatku niewiele powiedział. Te wszystkie fajerwerki są bardzo źle strawne dla mechanizmów ekonomiczno-gospodarczych. Ale któż by się tym przejmował. Stan jednak jest taki, że obaj nawarzyli tyle piwa, że obaj nie dadzą rady go wypić. Muszą pomóc ludzie.

Roman MAŁEK

## Twój kolor

### Baran (21 III - 20 IV)

Zarówno w pracy jak i w uczuciach dobry czas na planowanie i działania z wielkim rozmachem. **Twój kolor: czerwień.**



### Byk (21 IV - 20 V)

W Twoim życiu może się wiele zmienić. Najważniejsze, że będą to zmiany na lepsze. **Twój kolor: fiolet i błękit.**



### Bliźnięta (21 V - 21 VI)

Jest to bardzo sprzyjający okres dla osiągnięcia wymarzonego celu. **Twój kolor: biel.**



### Rak (22 VI - 22 VII)

Nie zmieniaj zbyt często decyzji, bo wprowadzasz zamęt do swojego życia i komplikujesz je bliskim. **Twój kolor: zieleń.**



### Lew (23 VII - 23 VIII)

Panuj nad uczuciami. Więcej zdrowego rozsądku, a wszystkie sprawy ułożą się po Twojej myśli. **Twój kolor: wszystkie odcienie barwy żółtej.**



### Panna (24 VIII - 22 IX)

Nie czekaj aż los pokieruje Twoim życiem, weź sprawy we własne ręce. **Twój kolor: wszystkie odcienie zieleni.**



### Waga (23 IX - 23 X)

Bardzo dużo będzie zależeć od Twojej inwencji i poczucia odpowiedzialności. **Twój kolor: błękit.**



### Skorpion (24 X - 22 XI)

Pomimo trudności nie trać wiary w szczęśliwe zakończenie swoich problemów. **Twój kolor: czerwień we wszystkich odcieniach.**



### Strzelec (23 XI - 21 XII)

Przy odrobinie cierpliwości nawet te szalone plany dadzą się zrealizować. **Twój kolor: wszelkie odcienie fioleto i zieleni.**



### Koziorożec (22 XII - 20 I)

Jeśli masz jakieś trudne do zrealizowania plany, nie odkładaj ich na później. **Twój kolor: brązowy i czarny.**



### Wodnik (21 I - 19 II)

Jeżeli nie jesteś czegoś pewien, lepiej wstrzymaj się z decyzją, wybierz wariant mniej ryzykowny. **Twój kolor: ciemny fiolet.**



### Ryby (20 II - 20 III)

Zaufaj intuicji, gdyż przeznaczenie będzie dla Ciebie wyjątkowo przychylnie. **Twój kolor: błękit i ciemny fiolet.**



Jerzy MAŚLANKA

## BUDŻET czyli przeciąganie liny

*Kto i komu ile „udrze”,  
Taki będzie miasta budżet.  
Z myślą, aby w nowym roku  
Nie zabrakło nam „obroku”.*

*(Poseł patriota)  
Jako poseł patriota  
Ja nie poprę tego „knota”.  
I nie będę się poświęcał  
Dla jakiegoś tam Ferenca.*

*Działań również nie zaniecham,  
A będąc postury Lecha,  
Stworzę własną „Ordynacką”  
I z Rzeszowa zrobię cacko.*

*(radni PIS)  
My, jak wódz nasz sławny Jarek,  
Mamy propozycji parę.  
Obojętnie, co się stanie,  
Ważne, że jest zamieszanie.*

*(radni nowi)  
Oto będzie nasza troska,  
Aby w dawnych siołach, wioskach,  
Które w miasto weszły czujnie,  
Co zaczęte – rosło bujnie.*

*(radni SLD)  
Kiedy władzy mała szansa,  
Ułożymy tak pasjansa,  
Żeby każdy coś tam skubnął,  
Trzeba wszystkim dać po równo.*

*(radni LPR)  
Popieramy becikowe,  
Lecz są propozycje nowe.  
Jeśli ktoś aktywność zwiększa,  
Płacić już za chęć poczęcia.*

*Niechaj trąby, megafony,  
Grzmią na wszystkie świata strony,  
Że w Rzeszowie, że w Rzeszowie,  
Budżet będzie uchwalony.*

PS  
Niechaj będzie pochwalony!

## KRZYŻÓWKA nr 4 z widokówką i hasłem

### Poziomo:

- z celulozy
- szczył
- prysznic w sadzie
- rządowy sprawiedliwy, że aż strach
- nitki na jajach
- wisielca biżuteria
- też zapina
- miała kota
- bratobójca
- dopust boży
- toż dopiero wygodnisie
- słowo

### Pionowo:

- w sejfie po skoku,
- kamienna twarz w kartach,
- do zalewania, 6/ paskuda,
- okrągła liczba, 8/ nie wolno,
- angielski Marcinkiewicz,
- u Greków na końcu,
- nie dla niego szkiełko i oko,
- kapownik,
- zółtek z żółtkiem,
- kudłata skóra,
- kęs na zagonie.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym narożniku wpisane po kolei w diagram poniżej krzyżówki utworzą hasło będące rozwiązaniem.



1		2			3				4
		●		●	●				
4	1								
		●		●	●				
5	6				7				
8			9		10		●	●	●
		●	●		●	11			12
14						●	●		●
		●	●		●	●	●	●	2
15				17			●	19	
	●	●		●	●	20			●
21					●	●	●	●	6
	●	●		●	22				
23	8				●	●	●	●	

1	2	3	4	5	6	7	8	9
---	---	---	---	---	---	---	---	---

### Rozwiązanie krzyżówki nr 3

Hasło: WYGNANIEC

Nagrodę wylosowała:  
Jadwiga Jurkiewicz z Rzeszowa

RO-MA

## ŚLUBY I ROCZNICE papierowe, srebrne, diamentowe

Każda pora roku jest dobra by stanąć na ślubnym kobiercu. Wiele par obchodzi już kolejne jubileusze połączenia się węzłem małżeńskim. Jakie nazwy mają poszczególne rocznice? Źródła podają odmienne miana dla większości wcześniejszych rocznic wesel.

Według naszych ustaleń wesela nazywają się odpowiednio:

- pierwsze – bawelniane
- drugie – papierowe (perkalowe)
- trzecie – skórzane (muślinowe)
- czwarte – kwiatowe (jedwabne)
- piąte – drewniane
- szóste – cukrowe (żelazne)
- siódme – miedziane (wełniane)
- ósmo – spiżowe (brązowe)
- dziewiąte – generalskie (gliniane)
- dziesiąte – cynowe (blaszane)
- jedenaste – stalowe
- dwunaste – płócienne (lniane)

- trzynaste – koronkowe
- czternaste – kości słoniowej
- piętnaste – kryształowe

A potem na ogół liczy się, co pięć lat:  
dwudzieste – porcelanowe  
dwudzieste pięte – srebrne  
trzydzieste – perłowe  
trzydzieste pięte – koralowe  
czterdzieste – rubinowe  
czterdzieste pięte – szafirowe  
pięćdziesiąte – złote  
pięćdziesiąte pięte – szmaragdowe  
sześćdziesiąte – diamentowe



MROŻONKI

**POLTINO**

Wszystkie produkty firmy Poltino są bezglutenowe i bezmleczne. Zawierają one naturalne składniki, które nie zawierają konserwantów i sztucznych dodatków. Poltino jest idealnym rozwiązaniem dla osób z nietolerancją glutenu i laktozy. Poltino jest idealnym rozwiązaniem dla osób, które chcą cieszyć się smakiem i wygodą w każdym momencie dnia. Poltino jest idealnym rozwiązaniem dla osób, które chcą cieszyć się smakiem i wygodą w każdym momencie dnia.

KORPORACJA  
**VIP**

ul. ... ..  
ul. ... ..  
ul. ... ..

SALON PRACOWNI  
ul. ... ..  
ul. ... ..  
ul. ... ..

**OKNA I DRZWI**  
PCV + ALUMINIUM

**RESGRAPH**®  
Spółka z o.o.

**KOMPLEKSOWE ZAOPATRZENIE BIUR**

- art. biurowe
- art. papiernicze
- art. szkolne
- folie reklamowe

**DOSTAWY NA TELEFON 24 h**

Resgraph Sp. z o.o. tel./fax: (17) 854 04 31  
35-105 Rzeszów e-mail: [biuro@resgraph.pl](mailto:biuro@resgraph.pl)  
ul. Boya Żeleńskiego 19 [www.resgraph.pl](http://www.resgraph.pl)

PROFESJONALNE URZADZENIA GASTRONOMICZNE

**Gastro-res II**

Rzeszów, ul. Hanasiewicza, tel. +48 17 854-95-52

**Gastro-Res II Centrum Dystrybucji**  
**Rzeszów ul. Hanasiewicza 19**

Rzeszowski dystrybutor sprzętu gastronomiczno-hotelarskiego zajmuje się wyposażeniem restauracji, barów, hoteli, piekarni, cukierni oraz zapleczy kuchennych w profesjonalny sprzęt firm krajowych i zagranicznych wiodących na rynku

**HART-b.ex**®  
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE Sp. z o.o.

**Wykonawstwo obiektów użyteczności publicznej.  
Główny zakres robót to konstrukcje żelbetonowe i beton architektoniczny.**  
**Specjalizują się też w robotach murowanych, w tym elewacji z klinkieru.**

**ADRES FIRMY:**  
35-051 Rzeszów, ul. Lenartowicza 6  
Telefon: (017) 8520377  
Fax: (017) 8507520  
e-mail: [rzeszow@hartbex.pl](mailto:rzeszow@hartbex.pl)

**BIURO TECHNICZNE KRAKÓW:**  
30-015 Kraków, ul. Szwedzka 52  
Telefon: (012) 2690931  
Fax: (012) 2672800  
e-mail: [krakow@hartbex.pl](mailto:krakow@hartbex.pl)

**ODDZIAŁ NIEMCY:**  
Forststraße 7 · 40721 Hilden  
Telefon: (+48 21 03) 25 35 69  
Fax: (+48 21 03) 25 35 75  
e-mail: [hilden@hartbex.pl](mailto:hilden@hartbex.pl)

**[www.hartbex.pl](http://www.hartbex.pl)**

REKLAMA

P C F I  
SALWATOR

**HITACHI**  
Inspire the Next

**Firmowy Sklep HITACHI Elektronarzędzia**

**OTWARCIE 4 marca** - szczegóły na stronie 25